Nr ..... w Koszalinie

Święto polskich skrzydeł

Na zdjęciu: gen. brygady Frey-Bielecki rozmawia z pilotami po próbnej defiladzie samolotów i szybowców Ligi Przyjaciół Żołnierza, które wezmą udział w centralnych uroczystościach w dniu 26 bm.

CAF — fot. Grzeda

Żniwa

Żniwa

Dostarczyli 100 ton zboża

W niektórych gospodarstwach zespołu PGR Dobrowo przystąpiono już do koszenia pszenicy, owsa i grochu. Dzięki dobrej organizacji w gospodarstwach tego zespołu sprawnie przebiegają także inne prace: podorywki, orki głębokie, siewy poplonów oraz młocka i odstawa zboża dla państwa. Dotychczas zespół dostarczył do magazynów w Białogardzie około 100 ton zboża.

W pracach żniwno-omłotowych wyróżniają się gospodarstwa: Białogórzyno, Bukowo, Dobrowo, Modrolas i Zaspy Duże. Natomiast ociągają się ze zwózką żyta PGR Bukowko i Dobrówko.

Do sprawnego przebiegu prac przyczyniają się kobiety — żony robotników, które licznie biorą udział w zestawianiu snopków i przy suszeniu ziarna.

L. M.

Ciąg dalszy na str. 2

Żywa »młodzieżowa« dyskusja cechuje obrady III plenum ZG ZMP

WARSZAWA. Dyskusja na plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej ma ożywiony, naprawdę „młodzieżowy" przebieg, a ciekawe, niekiedy polemiczne wystąpienia spotykały się z żywą reakcją sali.

W obradach plenum uczestniczył sekretarz KC PZPR — Jerzy Morawski.

Najczęściej poruszanym problemem była sprawa stale zmniejszającego się autorytetu organizacji ZMP-owskich oraz słabej ich więzi z ogółem młodzieży. Główne przyczyny tego stanu rzeczy sekretarz Zarządu Głównego ZMP — Jan Szydlak upatrywał w oderwaniu działalności ZMP wśród młodzieży od całokształtu życia politycznego kraju, od faktycznego położenia społecznego i ekonomicznego mas młodzieży.

Wypowiadając się ostro

Ciąg dalszy na str. 2

Eksport węgla przez port w Szczecinie

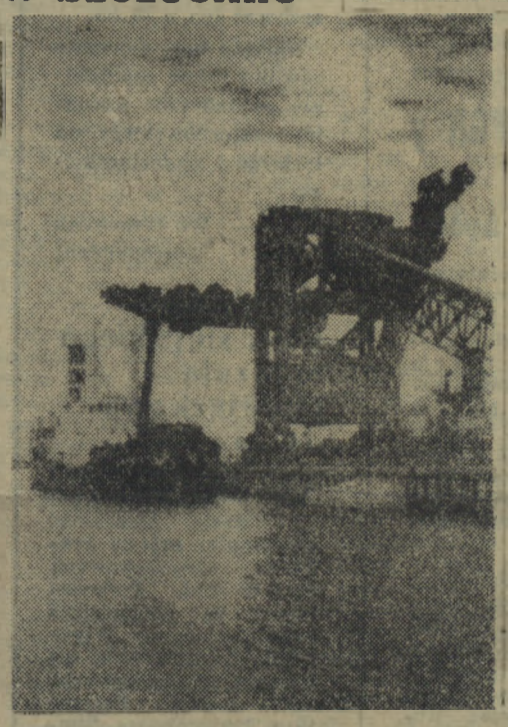

Na zdjęciu: taśmowiec ładuje węgiel na statek.

CAF — fot. Cieślak

Szczecin pod względem ilości dokonywanych przeładunków jest naszym największym portem. Prawie połowę obrotów stanowi węgiel. Przez port przechodzi 40 proc. całego eksportu węglowego.

Rekordową ilość — jedną czwartą całej ilości eksportowanego przez port szczeciński węgla — załadował w lipcu br. taśmowiec do załadunku węgla. Ostatnio taśmowiec przeładowuje w dniach nasilenia pracy od 6 do 7 tysięcy ton węgla w ciągu doby.

400 tysięcy zł na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy

WARSZAWA. Wczorajsze „Życie Warszawy" donosi, iż suma pieniędzy wpłaconych przez społeczeństwo na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy przekroczyła już 400 tys. złotych, w dniu wczorajszym wpłynęły datki w wysokości przeszło 27 tys. zł.

Ostatni pożar w Dworcowym Koszalinie

Kolorowe miasto

Ostatnio ZBM w Koszalinie wpadł na doskonały pomysł wprowadzenia tynków kolorowych do tynkowania ścian zewnętrznych. Pierwsze tego rodzaju tynki w odcieniach od beżowego do seledynowego zastosowano już przy blokach na „Starym Mieście". W niedługim czasie dzielnica ta przybierze szatę kolorową.

Kolorowe tynki mają tę dobrą zaletę, że podnoszą estetykę miasta oraz umożliwiają mieszkańcom bloków łatwiejsze odszukanie swych klatek schodowych, ponieważ każda z nich otynkowana jest innym kolorem.

(tel)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A

Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Środa, 22 sierpnia 1956 r. Nr 200 (1212)

Prezydium Rządu zatwierdziło plany perspektywiczne odbudowy Wrocławia i Szczecina

WARSZAWA. Prezydium Rządu rozpatrzyło urbanistyczne plany Wrocławia i Szczecina, obliczone na 6 do 8 lat.

Zatwierdzony projekt urbanistyczny odbudowy Wrocławia przewiduje w zasadzie wykorzystanie dawnego układu miasta i istniejących urządzeń komunalnych. W pierwszym etapie inwestycje budowlano-skoncentrują się na terenach zniszczonego śródmieścia. Przewiduje się również poważne prace mające na celu remont i zabezpieczenie budynków istniejących oraz odgruzowanie i porządkowanie miasta.

Równocześnie z budową nowych domów i remontami starych rozbudowywać się będzie sieć punktów usługowych. Celem ułatwienia ludności przejazdów do miejsc pracy, przewidziana jest poważna rozbudowa miejskiej sieci komunikacyjnej.

Zatwierdzono również kierunkowy plan urbanistyczny odbudowy Szczecina. Przewiduje on m. in. — poza zakończeniem prowadzonych obecnie prac związanych z odbudową i remontami — koncentrację nowego budownictwa w centralnym rejonie Starego Miasta na stoku nadodrzańskim. Oprócz tego nowe bloki mieszkaniowe wybudowane zostaną w śródmieściu w okolicach Placu Grunwaldzkiego i ul. Roosevelta. Szczecin otrzyma 3 nowe mosty, m. in. most na Odrze na głównym szlaku wjazdowym do miasta.

Wydatnie zostanie zwiększona sieć punktów usługowych, placówek handlowych i rzemieślniczych.

Przewiduje się również dalszą rozbudowę zakładów przemysłowych.

Szczecin otrzyma również nowe placówki kulturalno-rozrywkowe.

W Koszalinie powstał Wojewódzki Komitet Festiwalowy

Za rok odbędzie się w Moskwie VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Pragnąc jak najlepiej przygotować się do niego, w dniu wczorajszym powołano w Koszalinie Wojewódzki Komitet Festiwalowy. W jego skład weszli przedstawiciele ZMP, partii, rad narodowych i organizacji masowych. Przewodniczącym Komitetu wybrano tow. Henryka Mucielaka. W najbliższych dniach Komitet powoła do życia poszczególne sekcje, których zadaniem będzie prowadzenie ożywionej działalności wśród młodzieży.

Pierwszą imprezą Komitetu będzie „Tydzień Młodzieży" organizowany w dniach 24—30 września br. „Tydzień" ten rozpocznie właściwą pracę przygotowawczą do festiwalu na terenie całego województwa.

(m)

DZIŚ czytajcie

- Str. 3 — Przemówienie sekr. KC PZPR tow. Morawskiego na III plenum ZG ZMP;
- Str. 4 — W obronie człowieka.

Pisarz hinduski Kedar Nath w Koszalinie

Dziś, dnia 22 sierpnia o godzinie 18 w Sali Klubu Oficerskiego w Koszalinie, przy ul. Alfreda Lampe odbędzie się spotkanie Klubu Inteligencji z pisarzem hinduskim Kedarem Nath'em, uczestnikiem zeszłorocznego festiwalu w Warszawie.

Kedar Nath opowie zebranym o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce, a także zaznajomi ze swoją pracą literacką.

Na spotkanie to zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Klubu.

Zarząd.

Co sądzisz o budownictwie i kapitalnych remontach mieszkań w Koszalinie?

W czwartek, dnia 23 bm. o godz. 17 w świetlicy WZŁ (poczta), ul. Alfreda Lampe 19 Redakcja „GŁOSU" organizuje spotkanie z czytelnikami, na którym pragnie omówić sprawy budownictwa i kapitalnych remontów mieszkań w Koszalinie.

Na spotkanie to REDAKCJA zaprasza mieszkańców Koszalina.

Z obrad VIII plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na zdjęciu: fragment sali obrad.

CAF — fot. Tymiński

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sesja Rady SFMD

SOFIA. Dnia 20 bm. otwarta została w Sofii sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej (SFMD). W obradach sesji uczestniczą przedstawiciele organizacji młodzieżowych z blisko 70 krajów.

Po delegalizacji KPD

18 sierpnia 1956 r. odbył się przed Uniwersytetem Humboldta w Berlinie Wschodnim wiec protestacyjny przeciwko delegalizacji KPD.

Polscy lekarze-naukowcy wyjechali do USA

WARSZAWA. 21 bm. wyjechała do USA 5-osobowa grupa polskich lekarzy - naukowców.

Lekarze nasi zostali zaproszeni na obrady Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Hematologii, który odbędzie się w dniach od 28 sierpnia do 1 września br. w Bostonie.

Co dzień w mieście

Wiatry utrudniają połowy

Złe warunki atmosferyczne na Bałtyku utrudniają połowy ryb. W ciągu dnia kierunek wiatru zmienia się czterokrotnie, uniemożliwiając zaciągi. Dlatego też „Kuter" w Darłowie plan miesięczny wykonał dotychczas zaledwie w 40 proc. Gdyby warunki atmosferyczne poprawiły się — niedobory w planie można by jeszcze nadrobić.

W dniu wczorajszym z jednego zaciągu otrzymywano przeciętnie 10 skrzyń ryb. W godzinach wieczornych meldunki z morza wskazywały na dalsze pogarszanie się pogody.

Narada w sprawie postępu technicznego

PRZED kilku dniami obradowało prezydium komisji postępu technicznego przy WRZZ. Przedmiotem obrad było m. in. omówienie sposobów propagowania osiągnięć racjonalizatorskich i nowości technicznych w różnych branżach technicznych. Prezydium omówiło ponadto sprawę wydawanego przez WRZZ biuletynu postępu technicznego. W celu podniesienia jego poziomu powołano stały komitet redakcyjny.

Nowy zespół uprawowy

We wsi Mokrzyn (pow. Bytów) powstał w ubiegły poniedziałek zespół uprawowy. Zorganizowało go 13 chłopów. Chłopi wzięli pod uprawę 18 ha gruntów z funduszu ziemi. Przewodniczącym zespołu wybrany został przodujący rolnik — Józef Szulis.

Po delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec

Postępowa opinia publiczna świata przyjęła z oburzeniem zakaz działalności KPD, która konsekwentnie walczyła przeciwko remilitaryzacji, o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Partie komunistyczne różnych krajów wysyłają depesze protestacyjne do rządu bońskiego. W NRF delegalizacja Partii Komunistycznej pociągnęła za sobą wzmożenie represji wobec innych organizacji i partii postępowych.

PROTEST KOMUNISTYCZNEJ PARTII JAPONII

PEKIN. Komunistyczna Partia Japonii przesłała do rządu bońskiego i Federalnego Trybunału Konstytucyjnego protest przeciwko delegalizacji KPD. Komitet Centralny KP Japonii określa tę decyzję jako nielegalną i żąda jej uchylenia.

PROTESTY W KOREI

PEKIN. Federacja koreańskich związków zawodowych — jak podaje z Phenianu agencja Nowych Chin — przesłała do rządu Adenauera protest, w którym stwierdza, że wyrok Trybunału Konstytucyjnego, wydany na polecenie rządu NRF, stanowi akt faszystowski. Decyzja trybunału stwarza niebezpieczeństwo dla swobody działalności związków zawodowych oraz wszystkich organizacji i partii demokratycznych.

Komitet Centralny Federacji w depeszy do zachodnioniemieckich związków zawodowych wzywa je, by podjęły stanowczą walkę przeciwko decyzji trybunału.

ZAKAZ DZIAŁALNOŚCI KPD POGŁĘBIA ROZBICIE NIEMIEC

BONN. Komunistyczna Partia Saary ogłosiła oświadczenie stwierdzające, że delegalizacja KPD stanowi cios wymierzony w tych wszystkich, którzy przeciwstawiają się uzbrajaniu Niemiec zachodnich, przekształcaniu NRF w państwo militarne. Zakaz działalności KPD pogłębia rozbicie Niemiec. Zdaniem KP Saary, decyzja trybunału nie odpowiada sytuacji międzynarodowej, w której zwycięża polityka rokowań i porozumienia. Organizacja krajowa KP Saary ostro protestuje przeciwko delegalizacji Komunistycznej Partii Niemiec.

III plenum ZG ZMP

Dokończenie ze str. 1

przeciwko częstemu jeszcze dogmatyzmowi i bezkrytycznemu przyjmowaniu wytycznych, mówca apelował o bardziej samodzielne opinie działaczy młodzieżowych na temat roli młodzieży w życiu narodu, roli samej organizacji młodzieżowej.

W dyskusji podkreślono, że wiele sukcesów odniesionych przez nasze państwo ludowe, należy zawdzięczać m. in ofiarnej, patriotycznej postawie młodych robotników, chłopów i inteligentów. Stwierdzono przy tym, że dające się zauważyć od pewnego czasu zobojętnienie młodzieży wobec stojących przed nią zadań wobec spraw ogólnopaństwowych, należy przypisać w pewnym stopniu błędom w naszej propagandzie, oderwaniu się od wielu naszych postępowych i patriotycznych tradycji, co często było wykorzystywane przez reakcyjne środowiska. Zadaniem ZMP — mówiono — jest wydobyć nie tylko tradycje bojowników AK i BCh, ale także tradycje żołnierzy polskich na wszystkich frontach II wojny światowej.

Prototyp nowego »Lublina« gotowy

LUBLIN. W Lublinie zakończona została budowa przedprototypu zmodernizowanego samochodu ciężarowego „Lublin". Przedprototyp zawiera elementy samochodu „Star" (kabina kierowcy), elementy „Lublina" — podwozie, silnik itp. oraz otrzymał zmodernizowaną skrzynię ładunkową.

Obecnie samochód poddany zostanie próbom statycznym, a następnie próbom drogowym. Po ich zakończeniu przekazany będzie do oceny i ewentualnego zatwierdzenia komisji rzeczoznawców.

Obniżka cen w Chinach

PEKIN. W Chinach przeprowadzana jest obecnie obniżka cen artykułów powszechnego użytku.

W Nankinie obniżono już ceny 2 498 towarów, w Kantonie — 1 420 towarów, m. in. mięsa, warzyw i wyrobów cukierniczych. O 29,8 proc. obniżono w mieście Lanczau ceny zboża, węgla, tłuszczów jadalnych oraz innych artykułów spożywczych.

Ochotniczy batalion sudański

KAIR. Agencja Bliskiego Wschodu podaje, że byli oficerowie armii sudańskiej przebywający obecnie w Egipcie postanowili utworzyć „batalion sudański", który wejdzie w skład egipskich sił zbrojnych.

Agencja podaje, że liczba ochotników sudańskich wynosi 5 tysięcy.

Ze świata

● **KAIR**

Agencja France Presse powołując się na komunikat agencji Bliskiego Wschodu podaje, że rząd radziecki zaoferował „ścisłą współpracę z Egiptem w dziedzinie gospodarczej".

Agencja precyzuje, że propozycja radziecka złożona została w poniedziałek bieżącego tygodnia podczas 75-minutowej rozmowy między egipskim ministrem finansów a ambasadorem radzieckim w Kairze Kisielowem.

● **PARYŻ**

Władze miejskie Paryża podały do wiadomości, że mieszkańcy stolicy Francji zużywają ostatnio bardzo dużo wody. Istniejące obecnie urządzenia zaopatrujące w wodę Paryż nie mogą wydolać pracy.

Paryż zużywa obecnie 1 100 000 m sześc. wody dziennie. Przypuszcza się, że w ciągu najbliższych 20 lat zużycie wzrośnie do 1 400 000 m sześc. dziennie.

● **NOWY JORK**

Jak podaje agencja United Press, 20 bm. przybył z Nowego Jorku do Waszyngtonu ambasador Maroka Nehdi ben Aboud.

Po przybyciu do Waszyngtonu ambasador oświadczył m. in., że jednym z pierwszych jego zadań będzie utworzenie ambasady Maroka i złożenie listów uwierzytelniających prezydentowi Eisenhowerowi.

- *Rozwijają się przyjazne stosunki Finlandii ze Związkiem Radzieckim*
- *Jedno z najdonioślejszych i radosnych wydarzeń w życiu politycznym Finlandii*

Naród fiński serdecznie wita przewodniczącego Prez. Rady Najwyższej ZSRR Woroszyłowa

HELSINKI. Serdecznie powitali mieszkańcy stolicy Finlandii przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa, który przybył tam z oficjalną wizytą przyjaźni.

Premier Finlandii Fagerholm w przemówieniu wygłoszonym 19 sierpnia stwierdził, że Finlandia zadowolona jest z wyników rozwoju stosunków fińsko-radzieckich. Przyjazd prezydenta Woroszyłowa — powiedział on — jest dla nas jaskrawym dowodem, że również w Związku Radzieckim uważa się, iż stosunki z Finlandią są przyjazne. Dziś, gdy prezydent Woroszyłow przybywa do nas, aby złożyć rewizytę Passikivi, który bawił w roku ub. w Moskwie może on być przekonany, że cały naród fiński wita go z radością.

Czasopismo „Kontakt" ocenia przyjazd przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR jako jedno z najdonioślejszych i najbardziej radosnych wydarzeń w życiu politycznym Finlandii po drugiej wojnie światowej. Wizyta ta — podkreśla pismo — jest niewątpliwie przejawem szczerego dążenia obu krajów do całkowitego wzajemnego zaufania i współpracy na zasadach pokojowych.

Wokół konferencji londyńskiej

LONDYN. Mimo iż niektórzy dziennikarze zachodni sugerują możliwość wysunięcia prób kompromisowego połączenia propozycji Dullesa z propozycjami Menona, panuje przeważnie zdanie, iż tego rodzaju skojarzenie jest raczej niemożliwe.

W ciągu wtorku trwały nadal gorączkowe rozmowy zakulisowe. Szczególną aktywność rozwijali przedstawiciele trójki zachodniej. Rozpoczęli oni prace przygotowawcze nad wyłonieniem delegacji złożonej z przedstawicieli trzech państw, która miała by przekazać plan Dullesa prezydentowi Egiptu Nasserowi. Według przewidywań, mieliby to być premier australijski Menzies i ministrowie spraw zagranicznych Iranu lub Pakistanu oraz Norwegii lub Szwecji.

Izolacja Okinawy od reszty wysp japońskich

PEKIN. Ludność wyspy Okinawy, oderwanej od Japonii przez Stany Zjednoczone i przekształconej przez nie w bazę wojskową, walczy od dłuższego czasu przeciwko panowaniu na wyspie wojsk amerykańskich.

Radio tokijskie podaje, że niedawno komitet wykonawczy rady krajowej do uregulowania problemu Okinawy zwrócił się do dowództwa amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie o zezwolenie na zwiedzenie Okinawy przez przedstawicieli japońskich organizacji społecznych.

20 bm. dowództwo amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie podało do wiadomości, iż nie może dać zezwolenia na wyjazd przedstawicieli japońskich na Okinawę.

Oświadczenie ambasadora Panamy

NOWY JORK. Ambasador Panamy w Egipcie (który jednocześnie akredytowany jest we Włoszech) R. Vallarino przybył do Kairu, aby omówić z prezydentem Nasserem sprawę Kanału Sueskiego.

Vallarino przypomniał, że rząd Panamy zaprotestował 15 sierpnia przeciwko temu, że nie zaproszono Panamy na konferencję londyńską. Przedstawiciel Panamy dodał, że zachodzi wielkie podobieństwo między Kanałem Sueskim i Panamskim.

Jemen nawiązuje stosunki dyplomatyczne z ChRL

PARYŻ. Jak informuje agencja France Presse, Jemen postanowił uznać rząd Chin Ludowych jako jedyny prawowity rząd chiński.

Warto zaznaczyć, że Jemen jest trzecim z kolei państwem arabskim, które nawiązało stosunki dyplomatyczne z Chińską Republiką Ludową.

Żniwa... Żniwa...

Dokończenie ze str. 1

F. Jakubek wykonał plan roczny

FRANCISZEK Jakubek ze wsi Bytów-Wieś wykonał w dniu 10 bm. całoroczny plan dostaw zboża. Jakubek przoduje zawsze we wszystkich dostawach.

F. Sady
korcspondent

Wałeckie PGR-y kończą dostawy żyta

JAK nas informuje kierownik działu produkcji roślinnej Zjednoczenia PGR Wałcz — dostawy żyta w tym zjednoczeniu wykonane zostały do 18 bm. w 60 proc. Plan dostaw żyta zrealizował już zespół PGR Debrzno. Dobiegają także końca dostawy w Dzikowie i Łubnie.

Wśród kombajnerów w dalszym ciągu przoduje Stanisław Pławiak z zespołu PGR Łubno, który dokonał sprzętu zbóż ze 175 ha. Dalsze miejsca zajmują: Ryszard Juszczak — 161 ha, Zdzisław Ratajczak — 149 ha, obaj z zespołu PGR Łubno oraz Stanisław Dąbrowski (ze spół Czude) — 123 ha.

Sprzęt lnu rozpoczęły

Sprzęt lnu włóknistego rozpoczęto już w kilku powiatach naszego województwa. Początek dały spółdzielnie produkcyjne powiatu drawskiego: Wielboki, Żabno i Żabienko, które dokonały sprzętu przy pomocy wyrywaczek. Dzięki dobrej organizacji pracy, wyrywaczki lnu pracują według ustalonych harmonogramów pracy. Ogółem w RZS-ach pow. drawskiego wyrwano do tychczas len z 70 ha.

Sprzętu lnu dokonały również liczne spółdzielnie produkcyjne powiatów: człuchowskiego, wałeckiego i szczecineckiego.

Wł. Wrześniak
korespondent

Spółdzielcy pow. słupskiego realizują obowiązkowe dostawy

WIELE spółdzielń produkcyjnych powiatu słupskiego przystąpiło już do realizacji obowiązkowych dostaw zbóż. Podawaliśmy, że spółdzielnia produkcyjna we Wiynkowie jako pierwsza wywiązała się z obowiązkowych dostaw. Delegatura Ministerstwa Skupu informuje nas, że również spółdzielcy z Cecenowa w niedługim czasie wywiążą się ze swych zobowiązań wobec państwa. Dostarczyli bowiem oni do punktów skupu już 7 ton 8[illegible] kg zboża osiągając tym samym 80 proc. planu. Pozostałe 20 proc. zboża spółdzielcy z Cecenowa postanowili dostarczyć w najbliższych dniach.

ts

Z mapą w ręku (II)

Kanał Panamski

Kanał Panamski i jego strefa, jakkolwiek leżą na terytorium Republiki Panamy, znajdują się od dawna we władaniu Stanów Zjednoczonych.

Kanał łączy w najwęższym miejscu przesmyku panamskiego oceany: Atlantycki i Pacyfik. Długość kanału wynosi około 62,5 km, szerokość — 91,5 m, a głębokość — 12,5 m. Posiada on także 6 śluz, które regulują i utrzymują w środkowej części kanału wyższy od oceanu poziom wód. Na dobę przejeżdża przez Kanał Panamski do 48 okrętów.

Przylegającą obustronnie do kanału strefę o powierzchni 1432 km kwadr. zamieszkuje około 52 tys. ludności, zatrudnionej przeważnie przy eksploatacji kanału. Znaczenie jego dla żeglugi: skraca on niewspółmiernie drogę z portów atlantyckich na Hawaje, do Nowej Zelandii, Japonii i Australii, a poza tym z punktu widzenia USA łączy on drogą morską Nowy Jork z San Francisco. Wzdłuż kanału od

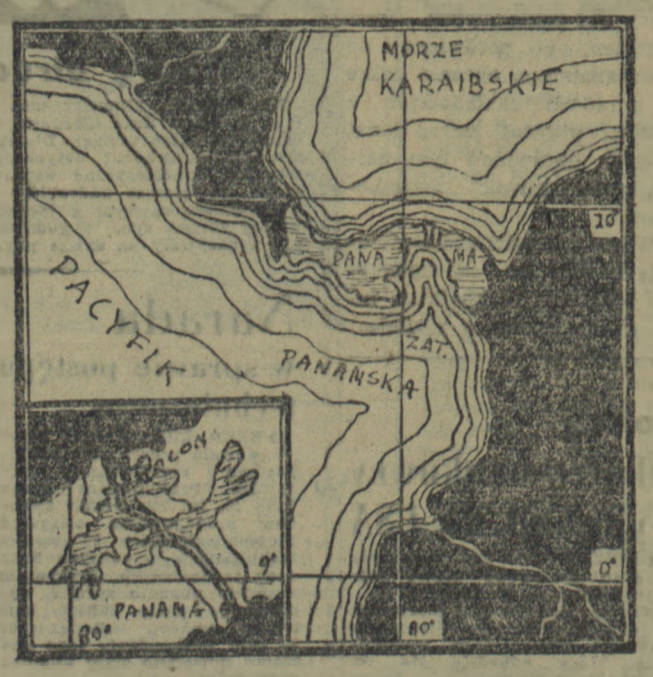

Panamy do Kolon biegnie linia kolejowa.

PRZYKŁAD „FRUIT CO" W GWATEMALI

Kanałem zarządza specjalnie mianowany przez prezydenta USA gubernator z 4-letnią kadencją. O sprawach kanału decyduje Kongres USA, przy czym min. wojny (Pentagon) posiada nad nim specjalne pełnomocnictwo.

Dlatego też w strefie Kanału Panamskiego rozmieszczonych jest wiele amerykańskich baz morskich i lotniczych, a także garnizon wojsk USA. Innymi więc słowy strefa Kanału Panamskiego odgrywa niedwuznaczną rolę jednego z punktów strategicznych USA w Ameryce Łacińskiej, którego naczelnym zadaniem jest stałe kontynuowanie ekspansji USA na republiki środkowo-amerykańskie. Wymownym tego dowodem była wywołana niedawno przez potężny koncern amerykański „Fruit Company" rewolta w Gwatemali.

OPŁACALNA KONTROLA

Pół obrotu tonażu morskiego na Kanale Panamskim przypada na USA, a jedna piąta na pozostałe kraje Ameryki Łacińskiej. Od 42 lat istnienia kanału obrót kapitału wyniósł 630 milionów, przy czym całe koszty budowy opiewały na 223 miliony, a wydatki związane z jego eksploatacją — na 350 milionów dolarów. Dla przykładu: w roku 1913 kanał przepłynęło 1058 okrętów frachtując 4888 tys. ton ładunku, podczas gdy w 1953 roku przepłynęło 5410 okrętów o 26 696 tysiącami ton. Czyli, że USA potrafią ciągnąć bajońskie zyski nawet ze sprawowania nad innymi krajami kontroli.

KTO SILNIEJSZY — TEN LEPSZY

Na pomysł zbudowania kanału pierwsi wpadli Francuzi już w siedemnastym wieku. W 30 latach ub. stulecia na dobre rozgorzała rywalizacja o wpływy nad strefą Panamy między W. Brytanią a USA. Te ostatnie w 1846 roku narzuciły Nowej Grenadzie (od 1863 roku — Stany Zjednoczone Kolumbii) jednostronny układ, zapewniając sobie wyłączne prawo tranzytu. W 1850 roku dochodzi do wzajemnego porozumienia Clayton — Bulwer między Anglią i USA, mocą którego obie strony przyznały sobie równe prawa do spornego terytorium.

Tymczasem w 70 latach francuska „Compagnie Universelle du Canal Interocéanique" w porozumieniu z Kolumbią rozpoczyna budowę kanału. Zmęczenie, pragnienie i epidemie dziesiątkują przy tej okazji tysiące zatrudnionych przy budowie Murzynów z Jamajki i Afryki, a także Indian i Kolumbijczyków. Wywołane skandaliczną korupcją awantury doprowadzają w 1888 roku do bankructwa Powszechnej Kompanii Transoceanicznego Kanału. Ponowne próby Francji w 1894 roku również przeradzają się w fiasko.

W 1901 roku USA mocą układu Hay Pavncefote wydzierają Francji koncesję na budowę kanału i w rok później, przy udziale okrętów wojennych stacjonujących w Zatoce Panamskiej, udaje im wywołać przewrót, w wyniku którego USA opanowują politycznie Panamę. Odtąd datuje się ich panowanie w tej strefie. W sierpniu 1914 r. pierwszy okręt przepływa zbudowany przez USA Kanał Panamski.

BROOKS I HISTORIA

W końcu wieku pary i elektryczności — tak pisał amerykański historyk Adams Brooks: „...Powinno się zbudować kanał prowadzący do Pacyfiku, a Ameryka Centralna powinna stać się integralną częścią naszego systemu ekonomicznego, tak jak Egipt stał się częścią integralną Anglii w celu zapewnienia sobie komunikacji z Indiami".

Ale wiek pary i elektryczności przeradza się w wiek atomu i antykolonializmu. I tak Anglicy nie mają już po co jechać do Indii. Suez przestał być ich własnością. Naród egipski w bolesny dla kolonialistów sposób dał znać o sobie. Takie lekcje nie idą w niepamięć. Podobnie zaczynają domagać się swego obywatele Republiki Panamy, którym „sąsiedzi" z USA zaczynają działać na nerwy. Naród panamski zaczyna wołać: Kanał musi należeć do nas.

LECH NIEKRASZ

ZMP musi być prawdziwym rzecznikiem interesów i postępowych dążeń młodego pokolenia

Przemówienie wygłoszone przez sekretarza KC PZPR tow. J. Morawskiego na III Plenum ZG ZMP

Program przyjęty przez VII Plenum KC PZPR wysuwa dwa główne zadania, opiera się na dwóch filarach: podniesieniu stopy życiowej i demokratyzacji. Trudno znaleźć hasła, które mogłyby trafniej wyrazić dążenia i interesy mas pracujących.

Dla każdego widoczny jest jak na dłoni wzajemny związek tych spraw. Jest jasne, że jeżeli chcemy skuteczniej walczyć o szybszą poprawę bytu ludzi pracy, trzeba sięgnąć nie tylko do wszystkich rezerw materialnych, którymi rozporządzamy, ale dać ujście, dać pole działania wszystkim zasobom duchowym — pomysłowości, inicjatywie, talentom ludzi pracy. A tego bez demokratyzacji życia osiągnąć nie można.

Wskażę przykładowo kilka zagadnień, w których partia oczekuje szczególnej aktywności ZMP, które muszą być podjęte w praktycznej działalności przez ZMP, ażeby w naszej wzmożonej walce ideowej o umocnienie wpływu na młodzież, dokonywać konkretnych codziennych praktycznych posunięć i aby następowała realizacja uchwał VII Plenum KC PZPR.

5-latka w odróżnieniu od planu 6-letniego, w którym jak wiadomo, wzrost produkcji dokonywał się w dużym stopniu przez przyrost liczby robotników, oprze się przede wszystkim na wzroście kwalifikacji i na wzroście wydajności pracy. Czy nie powinniśmy przede wszystkim młodzież robotniczą zachęcić do podnoszenia tych kwalifikacji, rozbudzić w niej poważniejszy pęd do wiedzy, rozwijać i propagować postęp techniczny?

— Weźmy stan czytelnictwa w zakładach pracy. Stan ten jest zły. Mamy w ostatnich latach nie postęp, ale spadek czytelnictwa. Kto, jeśli nie ZMP może jak najszerzej podjąć propagandę książki i szukać najlepszych przekonywających form rozwijania ruchu czytelniczego? Obliczono, że przy obecnym stanie urządzeń kulturalnych oraz lepszym użytkowaniu tych urządzeń, można by było dwa i pół raza, a być może i w trójnasób — zwiększyć, jak to się mówi, ich przepustowość, lepiej zaspokajać potrzeby kulturalne ludności.

Jeden z towarzyszy wspomniał w dyskusji o tym, że mamy tłok przed kinami, a równocześnie wiele dużych niewykorzystanych sal i sporą rezerwę aparatury filmowej, a instytucje, które rozporządzają tymi salami nie chcą ich użyczyć na kina. Kto lepiej aniżeli ZMP może poruszyć opinię publiczną, ażeby przełamać ten egoizm, kto inny aniżeli ZMP może skuteczniej podjąć walkę o odbiurokratyzowanie i przekształcenie w masowy ruch społeczny takich dziedzin życia, jak praca oświatowa i kulturalna, turystyka i sport.

Powiem o pewnych niebezpieczeństwach związanych z procesem demokratyzacji naszego życia. Jeśli nie będzie szybkiego i sprawnego reagowania na postulaty i bolączki ludzi pracy. Ludzie przestaną wierzyć w hasło demokratyzacji, które daje prawo krytyki i wysuwania postulatów, a nie daje warunków do wprowadzenia tych słusznych postulatów w życie.

Wiele jest spraw nabrzmiałych, które można załatwić, ale których nie załatwiono wskutek bezduszności różnych wielmożów w administracji, różnych oddanych urzędników, którzy poza przepisem i paragrafem nie widzą całej złożoności i potrzeb życia.

Organizacja ZMP-owska musi być niestrudzonym bojownikiem o załatwienie takich spraw, o usuwanie krzywd, o reagowanie na krytykę robotniczą i pociąganie do odpowiedzialności winnych. Powinna pomagać w tym komitetom organizacji partyjnych.

Niejeden działacz ZMP-owski może sobie przez to nabić guza, powinniśmy jego bronić, powinniśmy iść ku temu, by oczyścić nasze zakłady pracy z takich, którzy chcą zahamować inicjatywę i walkę młodzieży robotniczej. Tylko na drodze takiej obrony i reprezentowania interesów młodzieży, ZMP odzyska autorytet i skupi wokół siebie młodzież.

W walce o demokratyzację życia partii szczególną uwagę kieruje się na demokrację robotniczą w wielkich zakładach pracy.

Chodzi tu m. in. o wzmocnienie udziału robotników w walce o demokratyzację życia w całym kraju. Wielkie zakłady pracy powinny być w praktyce ośrodkami oddziaływania socjalistycznego na całe życie społeczne, na wieś, na instytucje i urzędy. W tej sprawie partia liczy na pomoc ZMP i ze swej strony będzie starać się wspierać ZMP-owskie organizacje fabryczne.

Trzeba przyznać wprost, że tej roli, jaką powinien odgrywać ZMP, organizacje partyjne nie doceniały. Doprowadziliśmy do tego, że młodzież była spychana na drugi plan, że z głosami młodzieży nie liczono się.

Partia chce, aby ZMP wyrósł na poważną siłę polityczną, siłę twórczą, aby naprawdę szedł u boku partii w walce o demokratyzację, o lepsze życie ludzi pracy. Pomóc w takim rozwoju ZMP, poprzeć zdrowe postępowe dążenia ZMP — to zadanie wszystkich instancji organizacji partyjnych.

Zdajemy sobie z tego sprawę, że braki i słabości w pracy ZMP, o których tak tu wiele mówiono, nie są własnym wytworem młodzieży, ani aktywu, ani aparatu ZMP-owskiego, ale są odbiciem braków i wypaczeń w całym naszym życiu, a przede wszystkim w pracy partyjnej, a to znaczy, że jedynie w warunkach walki o naprawę całego życia może postępować demokratyzacja partii i naprawa ZMP. Ale powiedzieć trzeba więcej — jedynie biorąc czynny udział w tej ogólnej walce o naprawę życia u boku partii ZMP uzdrowi samo siebie, nabierze mocy, stanie się przodującą organizacją młodzieży.

Czy można zdjąć z ZMP odpowiedzialność za całą młodzież, jak tego domagają się niektórzy dyskutanci? Nie można. Życie tej odpowiedzialności nie zdejmuje. Pewnie, że nie tylko ZMP działa wśród młodzieży, ale wiele organizacji i instytucji i każda z nich jest na swój sposób odpowiedzialna za stan wytworzony wśród młodzieży. Ale ZMP i partia zajmują szczególne miejsce. Partia jako kierownicza siła narodu i ZMP jako kierownicza siła młodzieży w ustroju, który na pierwszym miejscu wychowania młodzieży stawia wychowanie przez czynną działalność, przez walkę i przez pracę.

Oczywiście organizacja zamknięta w sobie, zbiurokratyzowana, w której przeważają tendencje nie do samodzielnego myślenia i działania w sprawach młodzieży, ale do komenderowania masami, nie jest w stanie połączyć się szeroką więzią z młodzieżą. Metodami kapralskimi w życiu społecznym można ludzi jedynie zniechęcać, a nie można ich ani przekonać, ani pozyskać. Myślę, że chociaż metody kapralskie wszyscy potępiamy, to tendencje do zamykania się tylko we własnym gronie zamiast dyskutowania z młodzieżą i działania wśród mas młodzieży w ostatnim czasie nie zmniejszyły się, ale, niestety, zwiększyły wśród wielu aktywistów ZMP-owskich.

Mówiono tu o samodzielności organizacji młodzieżowej. Samodzielność nie może być darowana, samodzielność zależy nie tylko od tego, kto jej użycza, ale przede wszystkim od tego, kto jej żąda oraz kto i jak potrafi ją rozwijać.

Żaden nakaz nie zapewni tego, aby przewodniczący ZMP był odważny, aby trafnie wyczuwał i przedstawiał partii istotne problemy w sprawach młodzieży — i nie tylko w sprawach młodzieży i aby własny autorytet potrafił wzmocnić autorytetem kolektywu, który go wybrał i który on reprezentuje.

Nie można zadekretować, że ZMP ma stać się przodującą organizacją, zwiazkiem młodych rewolucjonistów. Tę przodującą rolę w życiu młodzieży ZMP musi sobie wywalczyć i wypracować, wywalczyć przez to, że odda wszystkie siły procesowi przemian w naszym życiu, procesowi odnowy naszego życia, że odda wszystkie siły w walce z oporami, z rutyną, z konserwatyzmem, które występują wszędzie i których nie brak również i w partii.

Jako organizacja młodzieży ZMP jest szczególnie powołany do tego, aby odegrać w tej walce dużą rolę, aby być bojownikiem nowego. ZMP musi być prawdziwym rzecznikiem interesów i postępowych dążeń młodego pokolenia. Musi być w oczach młodzieży organizacją, która potrafi uchwycić to co młodzież boli, podjąć sprawy ważne dla młodzieży, organizacją, która potrafi wypracować trafne rozwiązania, nie waha się z nimi występować i walczyć o wprowadzenie ich w życie.

Samodzielny, myślący, nie czujący lęku przed „wychyleniem", kiedy jest przekonany o słuszności swego stanowiska, tylko taki działacz ZMP zapewni należyty kierunek pracy związku.

Nie zmienia to w niczym dążenia, aby ZMP stał się organizacją zwartą, organizacją konsekwentnie realizującą przyjęte uchwały, organizacją o żelaznej dyscyplinie, w walce i surowych wymaganiach wobec swoich członków.

Widzimy, towarzysze, przed sobą perspektywę bojowej, prężnej, przodującej organizacji młodzieży. Taką organizację trzeba sobie wywalczyć i wypracować. Droga do tej organizacji nie jest łatwa i nie może być łatwa. Ale nie będziemy zrażać się przeciwnościami. Główne niebezpieczeństwo, to niedocenianie sił i możności działania w młodym pokoleniu.

Sądzę, że dyskusja na tym plenum mimo wszystko świadczy o tym, iż Zarząd Główny ZMP nie tylko gorąco dąży, ale i ma tyle siły, by dopiąć swego celu.

Aby tak się stało, życzę wam z całego serca!

Nowy numer „Nowych Dróg"

Ukazał się nr 7—8 (75—76) „Nowych Dróg" z lipca i sierpnia.

TREŚĆ

Edward Ochab — Zacieśnić więź z masami, wcielać w życie uchwały VII Plenum KC:
Franciszek Mazur — Kierownicza rola partii a wewnątrzpartyjna demokracja;
Jerzy Morawski — W ścisłej więzi z klasą robotniczą.

* * *

M. Kielczewska-Zaleska i J. Kostrowicki — Problem aktywizacji małych miast w Polsce;
Tadeusz Kielanowski — Rozważania na temat moralności służby zdrowia;
J. Głowczyk, H. Hinz — Spostrzeżenia, które niepokoją;
O pojednanie narodowe, o pokojowe i demokratyczne rozwiązanie problemu hiszpańskiego;
O sytuacji w naukach pedagogicznych.

Czy rzeczywiście w interesie spółdzielń produkcyjnych

W jednej ze wsi leżało odłogiem kilkadziesiąt ha ziemi. Porosła rzadką trawą, stanowiła liche pastwisko. Niejeden chłop dzięki temu dodatkowemu, bezpłatnemu pastwisku zwiększył nawet swój inwentarz.

Wiosną odłogi zaorały traktory, ziemie przejęła spółdzielnia produkcyjna. Nie było to „po myśli" wielu chłopów — stracili przecież bezpłatne, dodatkowe pastwisko — było jednak zgodne z interesem całej naszej gospodarki. Uprawione bowiem przez spółdzielnię odłogi zaczęły dawać stokroć większą korzyść.

W TYM roku, pod wpływem bodźców materialnych, stworzonych przez V Plenum KC PZPR, koszalińskie spółdzielnie przejęły do zagospodarowania kilkanaście tys. ha ziemi. W niektórych wypadkach indywidualni chłopi zostali w ten sposób pozbawieni dodatkowego pastwiska i z tej przyczyny „boczyli się" na spółdzielców. Oczywiście, że w przytoczonym wyżej przykładzie pretensji indywidualnych gospodarzy nie można byłoby traktować poważnie. Trudno przecież godzić się na istnienie odłogów tylko dlatego, że ktoś chce na nich paść swój inwentarz. Możemy jednak przytoczyć sporo przykładów, gdy nasze rady narodowe przydzielając spółdzielniom produkcyjnym ziemię do zagospodarowania, nie zawsze kierują się zasadami praworządności, interesem całej naszej gospodarki i dobrze pojętym interesem spółdzielni produkcyjnych.

CO ZA DUŻO — TO NIEZDROWO

Gdy wieś jest całkowicie uspółdzielczona — sprawa jest prosta. Jeśli są na jej terenie odłogi, to zagospodarowuje je spółdzielnia w miarę jak ulepsza swą organizację pracy, jak wzrasta dla niej pomoc ze strony POM. Gdy jednak we wsi obok spółdzielni są także chłopi indywidualni i gdy oni, zachęceni bodźcami V Plenum również chcą uprawiać odłogi, sprawa nieco się komplikuje, nasze rady narodowe nieraz stają przed pytaniem: „Komu dać ziemię?"

Odpowiedź łatwa. Nasze ludowe państwo wszechstronnie popiera rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Ziemię należy w pierwszej kolejności dać spółdzielni, ale dać wtedy, gdy leży to w jej dobrze pojętym interesie, jest uwarunkowane jej potrzebami gospodarczymi i gdy jest ona po prostu zdolna tę dodatkową ilość ziemi racjonalnie wykorzystać. I jeśli we wsi jest np. 200 ha odłogów, zaś spółdzielni trzeba np. 100, to należy jej dać 100, a pozostałe 100 ha indywidualnym chłopom.

Tak powinno być, ale tak, niestety, zawsze nie jest. Bo oto mamy cały szereg wypadków, kiedy obdarowano spółdzielnię nadmierną ilością odłogów i to wtedy, gdy o część tych odłogów ubiegali się indywidualni chłopi. Do czego to często prowadzi, wykażmy na przykładzie wsi Dąbrówno w pow. słupskim.

Otóż wiosną powstała w tej wsi spółdzielnia produkcyjna i cały zapas ziemi z PFZ przekazano jej. Nie liczono się przy tym z możliwościami tego młodego, skupiającego niewielu członków zespołowego gospodarstwa. Na dodatek PZR i POM nie udzieliły spółdzielni należytej pomocy, toteż z ponad 100 ha odłogów uprawiła ona tylko małą część. Cóż więc robią spółdzielcy? Jeśli się do nich zwróci indywidualny gospodarz, dają mu ziemię. Robią to często „po uważaniu" i nie zawsze bezinteresownie. W Podwilczynie, w tym samym powiecie, spółdzielnia dawała indywidualnym chłopom ziemię pod warunkiem, że odpracują za to pewną ilość dniówek obrachunkowych. W Pustkowie, w pow. białogardzkim, gdzie zbyt hojnie obdarowano małą i słabiutką spółdzielnię nadmierną ilością łąk — oddaje ona część tych łąk indywidualnym chłopom za... połowę siana.

Nie trzeba chyba szeroko tłumaczyć politycznej szkodliwości tego rodzaju zjawiska.

PO PROSTU ŁAMANIE PRAWORZĄDNOŚCI

Zgodzimy się, że tak w Pustkowie jak i Dąbrównie indywidualni chłopi mają niemało powodów, by pod adresem spółdzielni i rady narodowej wypowiadać wiele niepochlebnych uwag. A teraz wyobraźmy sobie taki wypadek, który przytacza nam Z. Brzozowski, nasz korespondent z pow. białogardzkiego:

„Kilku rolników z Bysina w poprzednich latach zawarło umowę na zagospodarowanie odłogów. Ziemię uprawili i zaplanowali na niej zasiewy. Wiosną umowy z nimi zerwano. Skutek jest taki, że wielu chłopów nie zasiało kontraktowanego lnu, a odebrana ziemia leży znów ugorem. Chłopi pytają, dlaczego tak jest, przecież chleba nie mamy za dużo?"

Gdy chłop zawiera umowę na zagospodarowanie gruntów lub umowę dzierżawną, to wie, że może być ona przed terminem rozwiązana w wypadku przekazania ziemi nowemu osadnikowi lub w trwałe użytkowanie spółdzielni produkcyjnej. I jeśli spółdzielnia rzeczywiście przejmie tę ziemię w trwałe użytkowanie i ją zagospodaruje, jeśli o przedterminowym rozwiązaniu umowy zawiadomi się chłopa odpowiednio wcześnie — na jesieni — to na ogół nie ma on powodów do żadnych pretensji. A, niestety, możemy przytoczyć dziesiątki przykładów (np. z powiatu słupskiego), kiedy umowy z chłopami zrywano na tydzień lub dwa przed siewem wiosennym, kiedy chłop siewy te już rozplanował, przygotował do nich dzierżawioną ziemię. Takich faktów nie można nazwać inaczej, jak tylko łamaniem praworządności. Nie inaczej trzeba nazywać również fakty, kiedy po zerwaniu umów z chłopami indywidualnymi, oddaje się ziemię spółdzielni nie w trwałe, lecz czasowe użytkowanie. Wystarczy w tym celu uważnie przeczytać egzemplarze umów, które są przecież aktami prawnymi, aby się o tym wystarczająco przekonać.

IM GORZEJ, TYM LEPIEJ?

Fakty łamania praworządności przy rozdysponowaniu ziemi z PFZ zdarzają się, niestety, dość często w tym roku na terenie naszego województwa. Co najgorsze jednak, niektórzy aktywiści starają się postępowanie takie tłumaczyć... troską o rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Powiedzmy otwarcie: ma ono tyle wspólnego z troską o spółdzielczość, co polityczna głupota ze zdrowym rozsądkiem. Cóż mogą bowiem mówić indywidualni chłopi w Dąbrównie? „Macie oto wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną. Nabrali ziemi i nie uprawili jej. A my byśmy zagospodarowali". A więc w takich wypadkach dyskredytujemy spółdzielnie w oczach chłopów. Mają również chłopi prawo mówić, że chleba nie mamy za dużo, bo rzeczywiście za dużo go nie ma, że racjonalne, pełne wykorzystanie każdego kawałka ziemi leży w interesie całej naszej gospodarki narodowej.

Czym się kierowali niektórzy aktywiści w wypadkach, które przytoczyliśmy w tym artykule? Otóż rozumują oni tak: „Jak odbierzemy indywidualnym ziemię, którą uprawiają na umowy, to będą mieli mniejsze dochody i szybciej przyjdą do spółdzielni..." Jednym słowem: „Im gorzej tym lepiej". Tę zgniłą metodę wystarczająco chyba potępiło życie, dość konsekwentnie potępiła ją nasza partia, aby można było to już dawno zarzucić. II Zjazd partii jasno stwierdził, że nie będziemy budowali spółdzielni zubożając chłopów indywidualnych, lecz stale podnosząc ich kulturę i dobrobyt, że droga pozyskania chłopów do spółdzielni nie wiedzie poprzez obniżanie ich dochodów, ale jeśli już o dochodach mowa, to przez coraz wyższe dochody chłopów, zrzeszonych już w spółdzielniach produkcyjnych, poprzez umacnianie zespołowych gospodarstw.

Rzecz jasna, że rachuby niektórych aktywistów, stawiających na metodę „im gorzej tym lepiej" odnoszą skutek odwrotny. Bo zamiast pozyskiwać chłopów do spółdzielni — odpychają ich od niej.

Byliśmy we wsi Kiełpino, w pow. kołobrzeskim, gdzie rada narodowa „rozdysponowała" pewną ilość łąk tak samo jak w Pustkowie. Indywidualny chłop, prezes ZSCh Bronisław Madeka mówił tak:

— Spółdzielnia produkcyjna w naszej wsi w poprzednich latach nie pracowała dobrze. Ale w tym roku i na czas zasiała i dobre ma plony. Przecież wiem, że wcześniej czy później do spółdzielni wstąpię. Ale wówczas, jeśli dawniej ja i moi indywidualni sąsiedzi prawie codziennie przychodziliśmy na zespołowe podwórze, by pożyczyć maszynę czy też dać spółdzielcom pomoc ze swojej strony, to ostatnio jakby ktoś między nas wbił klin. Po co nam zabierano łąki i oddano je spółdzielni, skoro spółdzielnia z nich nie korzysta? Mamy żal o to, że poróżniono nas ze spółdzielcami".

Warto, by nasi aktywiści zastanowili się nad wypowiedzią Bronisława Madeki. I trzeba, gdzie to jest możliwe, naprawić krzywdę wyrządzoną i chłopom indywidualnym i spółdzielniom.

JERZY LESIAK

Z dyskusji VIII plenum CRZZ

WARSZAWA. W trakcie dyskusji nad referatem przew. CRZZ W. Kłosiewicza głos m. in. zabrali: przewodniczący WRZZ — Rzeszów — Chaber, sekretarz ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego, Odzieżowego i Skórzanego — Piwowarska.

Większość dyskutantów przemówienia swe poświęciła głównie zagadnieniu roli związków zawodowych w walce o obronę interesów ludzi pracy. M. in. przew. WRZZ — Rzeszów — St. Chaber stwierdził, iż mimo uchwał VII plenum CRZZ, rola organizacji związkowych jest jeszcze w wielu wypadkach pojmowana niewłaściwie. Organizacje związkowe, zwłaszcza na najniższym szczeblu spełniają często nadal rolę wykonawcy poleceń kierownictwa administracyjnego, zamiast bronić interesów klasy robotniczej.

Mówca stwierdził, iż wbrew postępującej demokratyzacji naszego życia, wiele decyzji administracyjnych podejmowanych jest odgórnie, z pominięciem opinii pracowników. Jako przykład podał on przeprowadzoną ostatnio regulację płac w kolejnictwie. Przeznaczono tu duże sumy na podwyżki, ale mimo to kolejarze są rozgoryczeni, ponieważ zdaniem większości, nie wszystkie podwyżki zostały słusznie przyznane.

St. Chaber poddał krytyce obowiązujący obecnie system ustalania cen na niektóre artykuły przemysłowe oraz usługi. Stwierdził on, iż w tym zakresie panuje prawdziwa dżungla przepisów.

Niezmiernie ważny problem likwidacji różnic w uprawnieniach między pracownikami umysłowymi i fizycznymi poruszyła w dyskusji Irena Piwowarska. „Jest to problem szczególnie trudny — powiedziała ona — wywołuje on wiele słusznych pretensji u pracowników. I dlatego powinniśmy dążyć do tego, aby bardziej zdecydowanie niwelować te różnice, aż do zupełnego ich usunięcia".

I. Piwowarska podniosła również szeroko dyskutowany ostatnio problem rzeczywistego włączenia załóg do współgospodarzenia zakładami pracy. Stwierdziła ona, iż drogą do realizacji tych postulatów będzie zwiększenie bodźców ekonomicznych wobec pracowników. Zdaniem dyskutantki, fundusz zakładowy powinien stać się czynnikiem w rozdziale dywidendy rosnącej w zależności od wyników pracy załogi.

Uczestnicy obrad powołali komisję do opracowania projektu uchwały plenum oraz komisję dla ostatecznego opracowania i przedłożenia uczestnikom plenum projektu nowej ustawy o radach zakładowych.

Obrady trwają.

M. Wańkowicz w Polsce

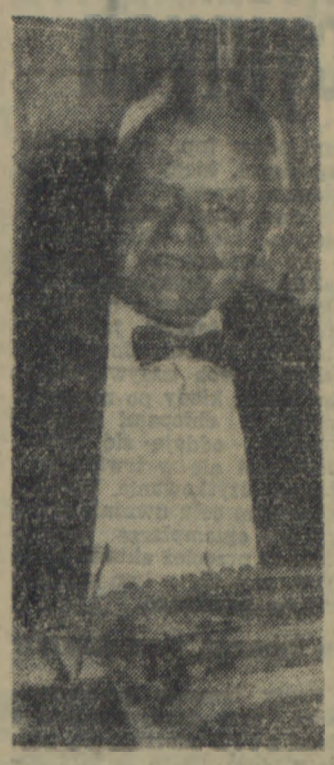

Od kilku dni przebywa w Warszawie znany pisarz i publicysta, mieszkający obecnie stale w USA, Melchior Wańkowicz.

Na zdjęciu: M. Wańkowicz w pokoju hotelu „Polonia", w którym zamieszkał.

(CAF — fot. Plcńkowski)

List do Redakcji

W obronie człowieka

Towarzyszu Redaktorze!

Od czterech lat jestem korespondentem „Głosu Koszalińskiego". Mam do gazety partyjnej wielkie zaufanie, to też gdy spotkała mnie krzywda, nie znajdując obrony ani u władz partyjnych w powiecie, ani u związków zawodowych, zwróciłam się o pomoc do Was. Moja sprawa, a raczej sprawy szpitala związane z nią, były już dwukrotnie publikowane w prasie. Napisałam już do redakcji wiele listów, lecz to absolutnie nie przyczyniło się do zlikwidowania nieporozumień, a cały ciężar ataku odwraca się przeciwko mnie. Nie walczę tu o swoje stanowisko, ale o prawdę i sprawiedliwość.

Utarło się zdanie, że w szpitalu w Drawsku było źle, ale dopóki nie ruszono mojej osoby, to był spokój. Pracowałam uczciwie, mam wiele dyplomów i nagród. Dostałam odznaczenie państwowe. Ale ponieważ przedtem już pisałam o bolączkach szpitala, a na niektóre reagowałam w zakładzie pracy, stałam się niewygodną dla różnych osób i czekano okazji, aby mi dać nauczkę. Okazją przyszła z chwilą awantury w sprawie dziecka, które leżało na korytarzu nie z mojej winy, a z winy lekarza. Ponieważ stanowisko przełożonej przyjęłam nie z własnej chęci, widząc, że nikt mi pracy na tym odcinku nie ułatwia, wolałam zrezygnować, podając prawdziwe motywy. To obudziło burzę w dyrekcji i podstawowej org. partyjnej. W rezultacie dano mi naganę partyjną. Użyłam ubliżającego określenia w stosunku do niektórych towarzyszy, że to jest szajka. Sekretarz podst. org. partyjnej tow. Miszczakowa, zw. zaw. wszystko jest pod władzą dyrektora. Wysuwałam zarzuty, że jest bielizna podarta, że dyrektor w czasie pracy zabiera salową na posługi u siebie do domu. O tych i innych bolączkach pisałam do redakcji.

Ale u nas pojęcie krytyki jest źle zrozumiane. Łatwiej jest zlikwidować korespondenta, niż zlikwidować rzeczy kompromitujące. Toteż rozpoczęła się walka o moje usunięcie. Miałam opinię najlepszej pielęgniarki, a zrobiono ze mnie wroga, siewcę fermentu w szpitalu, sprawcę wszystkiego złego, bo zwróciłam się o pomoc do redakcji, ta przysłała dziennikarkę do szpitala.

Potwierdzam z całą odpowiedzialnością, że zarzuty w artykułach „Głosu" były słuszne, a o słuszną sprawę i sprawiedliwość bić się będę do ostatka, bo jestem uczciwym członkiem partii i wiem o co walczę. Dla chorych w szpitalu w Drawsku muszą być lepsze warunki nawet za cenę utraty mej pracy. Polska Ludowa jest dla mnie matką i nie da mi zginąć. Po ostatnim artykule, kiedy zostało wymienione nazwisko pani dyrektorowej Zofii Seneńki, dyrektor szykanuje mnie w nieludzki sposób. Z zemsty zabronił mnie i pracownikom korzystania ze stołówki. Przysłał mi pogróżki przez męża, że ze mną pracować nie będzie i zrobi mi tyle świństw, że popamiętam go do samej śmierci. Za co? Że jego żona wyzywała mnie niesłusznie publicznie i że napisałam o tym do redakcji. Im wolno wyzywać, a mnie należy milczeć jak w jaśniepańskiej Polsce. Nie jestem aż tak nerwowa, bo pracowników i chorych w szpitalu nie wyzywam, jak to czyni dr Seneńki. Mogę dalej uczciwie pracować, niech mi tylko pozwolą.

Tow. Redaktorze! Mój list ma na celu prośbę, abyście spowodowali koniec temu rozrabiactwu, bo dyrektor wyzywa pracowników do siebie, każe im podpisywać fałszywe oświadczenia na mnie, a jeżeli nie chcą wzywa ich i grozi wyrzuceniem z pracy...

EMILA MIKOŁAJCZYK

* * *

Publikując list tow. Mikołajczyk uważamy równocześnie za słuszne po raz trzeci powrócić do tej sprawy. Tak uważamy, ponieważ nie chodzi tu tylko o krzywdę wyrządzoną tow. Mikołajczyk, co jednak zdecydowanie odbija się na życiu zespołu drawskiego szpitala. Do ponownego zajęcia stanowiska upoważnia nas natomiast brak jakichkolwiek zmian, które uzdrowiłyby panującą tam atmosferę.

Absolutnie nie wolno wykorzystywać imienia partii, autorytetu organizacji partyjnej i funkcji z jej działalnością związanych do osobistych rozgrywek. Nie wolno nikomu, a tym bardziej ludziom piastującym kierownicze stanowiska nadużywać swoich uprawnień, „korzystać" z nich w sposób jaskrawo sprzeczny z treścią naszego ustroju. Nie wolno tego czynić ani dyrektorowi Szpitala Powiatowego w Drawsku dr Senence, ani zakładowej organizacji partyjnej, która stała się w tamtych warunkach marionetką.

Partia nie będzie tolerować szkodliwego postępowania wszystkich towarzyszy, którzy mniej, lub bardziej czynnie, mniej lub bardziej świadomie wypaczają ludową Konstytucję, nasze ustawy.

Uważamy, że „sprawa drawskiego szpitala" wymaga nie tylko załatwienia jej przez Komitet Powiatowy w Drawsku i Wydział Zdrowia Prezydium WRN. Uważamy, że postępowaniem tych wszystkich towarzyszy, którzy ją spowodowali powinna natychmiast zająć się Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej.

J. G.

W planie 6-letnim produkcja maszyn rolniczych w porównaniu z 1938 r. wzrosła dziesięciokrotnie. W okresie tym odbudowano i rozbudowano wiele fabryk maszyn rolniczych m. in. w Brzegu, Jaworze, Strzelcach Opolskich, Grudziądzu, Słupsku. Wybudowano także pierwszą wielką, nowocześnie wyposażoną fabrykę w Poznaniu — Starołęce oraz rozpoczęto budowę Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku nastawionej na produkcję kombajnów samobieżnych. W okresie 6-latki przemysł maszyn rolniczych mimo, niestety, licznych niedociągnięć, uruchomił seryjną produkcję ponad 40 nowych asortymentów maszyn i narzędzi, m. in. kombajnów zbożowych, żniwiarek, kosiarek, snopowiązałek, kopaczek do ziemniaków itp. Ilość narzędzi ciągnikowych wzrosła w tym czasie przeszło dwukrotnie. W planie 5-letnim przemysł maszyn rolniczych ma bardzo poważne zadania. Wartość produkcji maszyn i narzędzi rolniczych w 1960 roku ma wynieść przeszło trzykrotnie więcej niż w 1955 roku. Wprowadzonych będzie do seryjnej produkcji dalszych 36 nowych typów maszyn i narzędzi rolniczych. Jednocześnie musi być stoczona generalna walka o podwyższenie jakości maszyn i narzędzi rolniczych, które w ubiegłych latach pozostawiały niejednokrotnie wiele do życzenia.

Na zdjęciu: fragment hali montażowej snopowiązałek w Starołęce.

Fot — CAF

Porozmawiajmy...

Na miejscu i... na wynos

Wśród znajomych Karol uchodzi za czarującego człowieka — wyjątkowo uprzejmego, uczynnego, dobrze wychowanego. Znajomym kobietom zawsze pomoże przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwaju, poda palto, ustąpi miejsca w pociągu.

Jeżeli może wyświadczyć komuś ze swych przyjaciół czy znajomych jakąś grzeczność — nigdy się nie zawaha. Postoi w kolejce za sąsiadkę, która nie może odejść od małego dziecka, załatwi numerek do lekarza.

Jednym słowem — człowiek wyjątkowy.

Kiedyś byłam przypadkowo świadkiem awantury w pewnym sklepie. Sprzedawca w bardzo niewybredny sposób „sztorcował" klienta, który nastawał, by ten mu pokazał jakiś towar znajdujący się na półce.

— Po co będę panu pokazywał — irytował się sprzedawca — kiedy i tak wiem, że pan tego nie kupi. Pan wie, ile to kosztuje? To nie dla pana. Skąd wiem, że nie dla pana? Wystarczy na pana spojrzeć...

Głos wydawał mi się dziwnie znajomy, jakkolwiek o kilka tonów wyższy wskutek przechodzącej w nim złości. Czyżby to było możliwe? Nie dowierzałam swoim uszom — tak, to był Karol. W jakże odmiennej postaci!

Inną niespodziankę zrobił mi Stefan. Jest to gbur — prymityw i mniej wśród najbliższych za takiego uchodzi. Do żonu i do dzieci odzywa się opryskliwie, ordynarnie. Nikomu z sąsiadów — choć mieszka w tym samym domu od szeregu lat — nigdy się nie ukłoni. Stroni od najdrobniejszej nawet pracy społecznej, zainicjowanej przez komitet blokowy. Dostał niemal ataku furii, gdy zaproponowano mu wzięcie udziału w przygotowaniu boiska dla dzieci osiedla, w którym mieszka. Odmówił też kategorycznie i ostro konwojowania furu koksu, przeznaczonej do ogrzewania centralnego.

Jednym słowem — aspołeczny, odpychający typ.

Ale w fabryce... W fabryce Stefan jest niezwykle ceniony. Nie tylko z powodu swej nienagannej pracy zawodowej, ale i z powodu ujmującego sposobu bycia. Dla każdego ma miłe słówko, uśmiech, dowcipne powiedzonko. Człowiek — że tylko do rany przyłożyć.

Stefan i Karol. Dwaj różni ludzie, dwa różne charaktery. A przecież łączy ich wspólna cecha — obydwaj są zupełnie inni w domu wśród swoich, a zupełnie inni wśród obcych. Czemu się tak dzieje? Czy uprzejmość, dobre wychowanie są doprawdy rzeczą tak straszliwie trudną, że nie można być grzecznym i dobrze wychowanym zawsze, „na miejscu i... na wynos?"

Bgr.

Usprawnienie godne pochwały

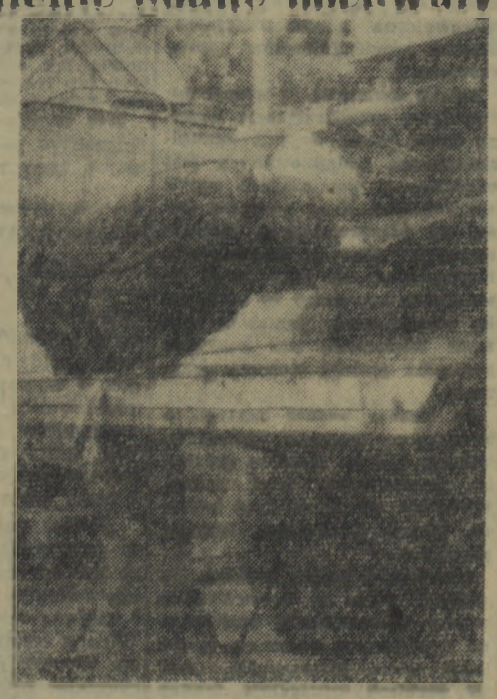

Na zdjęciu: przyrząd tnący przed usprawnieniem.

Na ciekawy pomysł wpadł starszy mechanik zespołu PGR Stanomino Eugeniusz Durawa, który wspólnie z kombajnistą Janem Tomczykiem z radzieckiego kombajnu typu „S-4" odjął bez użyteczny przy omłotach np. rzepaku przyrząd tnący. Na jego miejsce zastosował tzw. stół. Dzięki temu usprawnieniu wydajność kombajnu przy omłotach rzepaku bezpośrednio ze sztyg zwiększyła się o 40 proc.

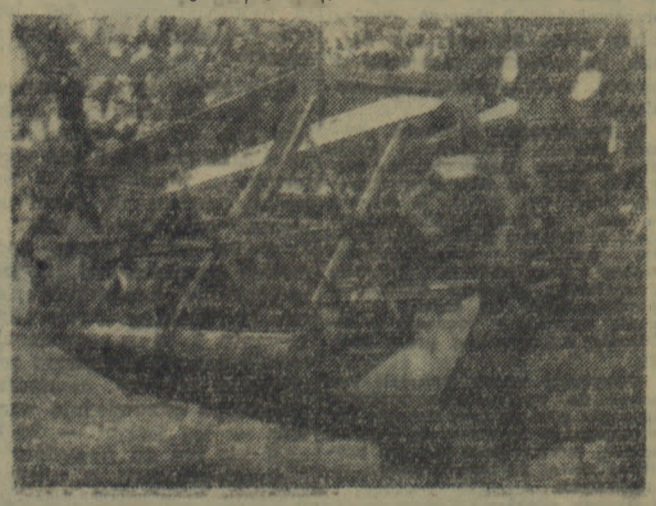

Na zdjęciu: Eugeniusz Durawa obok sporządzonego przez siebie „stołu". Tekst i zdjęcia: W. Grabowski

Przed Olimpiadą w Melbourne

(Korespondencja własna z Australii)

W SERCU Melbourne, w obszernym gmachu na skrzyżowaniu Bourke Street i Elisabeth Street, znajdują się biura Komitetu Organizacyjnego Olimpiady. Od rana do późnego wieczora huczy tu jak w ulu. Nic dziwnego — już tylko trzy miesiące pozostały do otwarcia XVI Igrzysk Olimpijskich.

Ożywioną działalność przejawiają ostatnio attache olimpijscy państw biorących udział w Olimpiadzie. Mają oni pełne ręce roboty, starając się załatwić wszystko jak najlepiej dla swych delegacji. Ostatnio zwiedzili Williamstown i Laverton, gdzie odbędą się zawody strzeleckie oraz jezioro Wendourree w pobliżu miasta Ballarat, gdzie zmierzą się wioślarze i kajakowcy.

Od szeregu tygodni bawi w Melbourne sekretarz Węgierskiej Rady Wychowania Fizycznego Joseph Molnar, który ściśle współpracuje z attache Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Najtrudniejszy dla nich orzech do zgryzienia, to zapewnienie swym delegacjom odpowiednich obiektów treningowych, których brak daje się w Melbourne dotkliwie we znaki. Dotyczy to specjalnie lekkoatletów i pływaków.

* * *

Zima w Australii przedłuża się. Nadal padają ulewne deszcze, powódź zbiera obfite żniwo, zwłaszcza w stanie Victoria. Mimo to na długo przed terminem całkowicie zakończono budowę wszystkich urządzeń olimpijskich, które czekają już na zawodników. Wyjątek stanowi pomieszczenie dla zawodów gimnastycznych i koszykówki. Ponieważ właściciel hali, w której te konkurencje miały być rozegrane, zażądał horendalnie wysokiej sumy i nie chciał iść na żadne ustępstwa, organizatorzy postanowili wybudować specjalny stadion gimnastyczno-koszykarski w północnej części miasta.

Zbliżające się Igrzyska wzbudzają coraz większe zainteresowanie. Do tej pory sprzedano już ponad 800 tysięcy biletów na różne konkurencje. Na czarnej giełdzie bopkmacherzy żądają za bilet wstępu na uroczystość otwarcia Igrzysk pięciokrotnie wyższej ceny i mimo to nie mogą narzekać na brak klientów. Wyprzedane zostały również pilety na finały w boksie, koszykówce, gimnastyce i pływaniu. Powstał problem zapewnienia wstępu na te dyscypliny niestartującym zawodnikom oraz członkom komitetów olimpijskich. Nie do pomyślenia bowiem jest, ażeby członkowie ekip, którzy przylecą kilkanaście tysięcy mil, by dostać się do Melbourne, nie zobaczyli tego czy innego finału.

Ogółem do Melbourne ma przybyć na okres XVI Igrzysk ponad 18 tysięcy osób z różnych stron świata.

Przyjazd do Melbourne na Olimpiadę zapowiedziało wiele popularnych osób ze świata sportowego, a m. in. były bokserski mistrz świata — Jack Dempsey.

* * *

O powszechnym zainteresowaniu zbliżającą się Olimpiadą świadczy również widok gazet australijskich. Całe strony bez reszty wypełniają fotografie, wiadomości i artykuły o przygotowaniach do Igrzysk.

Prasa dopinguje sportowców australijskich. Gospodarze poważnie liczą na sukcesy, zwłaszcza w pływaniu i lekkoatletyce. Australia wystawi ogółem 300 zawodników, którzy tak samo jak olimpijczycy innych państw będą mieszkali we wsi olimpijskiej w Heidelberg. Piłkarze, koszykarze, pływacy i bokserzy przeszli już ostrą zaprawę przedolimpijską.

Olimpijscy reprezentanci Australii wyznaczeni zostali we wszystkich konkurencjach z wyjątkiem lekkoatletyki, której sezon rozpoczyna się tu zazwyczaj dopiero w październiku. W tym roku jednak z uwagi na Olimpiadę postanowiono zrobić wyjątek — lekkoatleci już we wrześniu wybiegną na bieżnię. Na razie trenują tylko maratończycy. Eliminacje przed ustaleniem reprezentacyjnej kadry lekkoatletów odbędą się w październiku w Olympic Park. Spodziewany jest w nich udział Jima Bailey. Zmierzy się on ponownie z Johnem Landy, którego pokonał na zawodach w Kalifornii.

Prasa australijska dużo miejsca poświęca ostatnio horoskopom, próbując przewidzieć, które państwo wywiezie najwięcej medali z Melbourne, kto w jakiej konkurencji zwycięży itd. Jeśli idzie o boks, gazety australijskie zgadzają się z opinią amerykańskiej prasy sportowej, że najwięcej do powiedzenia będą mieli polscy pięściarze. „Polacy powinni wywieźć z Melbourne cztery złote medale" — utrzymuje publicysta „Sporting Globe", pisma sportowego, wychodzącego w Melbourne.

JACK MORROW

Podyskutujmy...

Komitet Frontu Narodowego czy biuro skarg?

Do Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie idzie się po skrzypiących, drewnianych schodach, potem wzdłuż jednakowych ciemnobrązowych drzwi. Wreszcie upragniona tabliczka, drzwi i... no nie, w tak „biednym" lokalu na pewno nie pracuje jakiś dygnitarz. Człowiek, który siedzi za stołem, nie jest nim, choć mowa jego jest nieco obciążona urzędowym żargonem i chociaż opowiadając o pracy Komitetu Frontu Narodowego, jego wiceprzewodniczący — Tomasz Ciupek — mówi przede wszystkim o działalności administracyjnej.

PÓŹNIEJSZE rozmowy z innymi działaczami Komitetu Frontu Narodowego tow. tow. Kaczmarkiem, Lenartowiczem, z aktywistami komitetów obwodowych, a także z mieszkańcami Koszalina potwierdziły, że pracę komitetu Frontu Narodowego wyobrażają sobie oni właśnie tylko jako działalność administracyjną. To znaczy — przede wszystkim — skargi i interwencje.

Np. kierownik biura WKFN tow. Kaczmarek zaciągnął mnie natychmiast do gabinetu, gdzie poseł Elczewski przyjmował zażalenia. Ludzi — pokaźny tłumek. Podobno tak od rana. Wychodzą przeważnie zadowoleni. Jeden z obecnych podczas rozmowy, przedstawiciel MKFN sypnął przykładami. No, choćby remont mieszkania ob. Konwerskiej przy ul. Zwycięstwa 135, lub zakwalifikowanie do rozbiórki walącego się domu przy ulicy Odrodzenia 25 i wciągnięcie jego mieszkańców na listę otrzymujących nowe mieszkania. Załatwiono to tylko pod naciskiem komitetu Frontu Narodowego.

A czyny społeczne? Odgruzowanie, zbieranie złomu, remontowanie gospodarskimi środkami chodników w Koszalinie...

Wiem, że ludzie najbardziej cenią rzetelne podejście do każdej drobnej sprawy, wycinanie gniotących odcisków z życia.

Naturalnie, chcielibyśmy, aby komitet Frontu Narodowego jeszcze dokładniej, konsekwentniej załatwiał te sprawy. Bo przecież nie wszystko jest w porządku. Wystarczy przypomnieć niedokończoną przez MKFN rewizję powierzchni mieszkań w obwodzie ob. Fronczak. Przykładów można znaleźć więcej. Nasilenie pracy w tym kierunku jest bezsprzecznie słuszne.

Wydaje się tylko, że w tym młynku spraw codziennych — z braku większych aspiracji, z braku inicjatywy i pójścia na łatwiznę poszczególnych członków prezydium MKFN i WKFN — zagubiliśmy właściwy sens istnienia Frontu Narodowego.

Przecież Front miał być platformą ścierania się i ustalania wspólnych poglądów, organizatorem jedności działania. Przecież nie może być tylko biurem skarg i zażaleń, bo w Koszalinie nie żyją chyba sami społecznicy i komuniści, których nie trzeba o niczym przekonywać. Tymczasem kierownik biura WKFN tow. Kaczmarek oświadcza, że komitet nie ma żadnej koncepcji pracy politycznej, bo ludzi polityka nie obchodzi. Czyżby? W kraju, gdzie nie ma jeszcze 26 milionów komunistów, temperatura wielkiej dysputy politycznej zależy tylko od ambicji i pracy organizatorów. No i oczywiście od tematu, bo np. na przegląd sytuacji międzynarodowej ja też bym nie przyszła. Jasne, są to sprawy trudne, ale o tym, że możliwe do zrobienia świadczy przykład klubów młodej inteligencji. Dlaczego poprzestać na klubach młodej inteligencji, gdy takie samo powodzenie miałyby i kluby starej inteligencji i w ogóle nie tylko inteligencji. Możliwości są olbrzymie. Dlaczego nie zacząć już przygotowywać ludności do myślenia o nowych posłach? Dlaczego nie pokusić się np. o założenie zespołu satyrycznego? Wszystko to jest związane z działalnością kulturalną Frontu Narodowego, o której często się zapomina.

W sobotni wieczór, kiedy włóczyłam się po ulicach Koszalina, żaden z 50 zagadniętych przechodniów nie umiał mi wskazać jakiejś świetlicy FN. W sobotni wieczór, kiedy koszalinianki niezdecydowanie dreptały przed swymi domami, a młodzieńcy o zawadiackich czubach szlifowali bruki usiłując wypłoszyć nudę, co lazła z każdego kąta, w taki wieczór, gdy wreszcie dobrnęłam na ul. Dzierżyńskiego świetlica była na głucho zamknięta... Podobno czasami grywają tu w ping-ponga...

Zerwać kłódki, działacze z MKFN. To wy musicie zacząć pierwsi.

RUTA PRĄGIER

Gdzie Kiedy?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/3, tel. 22 15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Bel Ami.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
MŁODA GWARDIA — Rokossowo — nieczynne.
WDK — nieczynne (remont).

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 22 bm. (środa)
Program dnia: 5.45, 15.05.
Wiadomości: 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.30, 12.04, 18.00, 20.00, 23.50.

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze. 5.30 Swojskie melodie. 5.51 Gimn. 6.10 Muz. rozr. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.36 Muz. popularna. 6.51 Gimnastyka. 7.10 Piosenki młodzieżowe. 8.00 Przegląd prasy. 8.15 Muz. baletowa. 8.36 Koncert solistów. 9.20 Koncert rozr. 10.00 „Kwaśniacy" — fragm. pow. H. Drzewieckiego. 10.20 Koncert symf. 11.00 „U przyjaciół. 11.33 Piosenkarze i instrumentaliści. 12.10 Aud. aktualna. 12.20 do 15.05 przerwa. 15.10 Ork. Mantovanlego. 15.30 Błękitna sztafeta. 16.05 Pieśni J. Galla. 16.20 Polska muz. lud. 16.45 „Wojciech Darasz" — pog. T. Polaka. 17.00 Koncert popołudniowy. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Konc. Zesp. Pieśni i Tańca Śląskiego Okręgu Wojskowego. 18.30 Muz. i aktualności. 18.55 Pieśni dziecięce T. Baird'a. 19.10 „Włoszakowickie wieczorynki". 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Radziecka muz. rozr. 20.48 Odpowiedzi Fali 49. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży". 21.55 Orkiestra J. Cajmera. 22.30 Wiązanki melodii z operetki „Paganini". 23.40 Tydzień muz. rumuńskiej. 23.22 Muz. tan.

Dość pogodnie, chwilami chmurno. Temperatura w ciągu dnia do 20 st., nocą do 13 st. C.

Wiatry z kierunku zachodniego o szybkości 2 do 8 m/sek.

TEATR LALEK »BAJ POMORSKI« na występach w Koszalinie

W dniach 24 i 25 bm. odbędzie się występ Państwowego Teatru Lalki i Aktora „Baj Pomorski". Teatr ten wystawi u nas baśń A. Borisowa pt. „Buratino". W sztuce prócz lalek biorą też udział aktorzy.

Przedstawienia odbędą się w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej w dniu 24 o godz. 16 i 19.30, a w dniu 25 o godz. 15 i 17.

Bilety nabywać można w kasie teatru na dwie godziny przed rozpoczęciem przedstawienia (dla młodzieży szkolnej i dzieci po 2,50 zł, dla dorosłych po 8, 6 i 5 zł). Członkowie związków zawodowych otrzymują (na listy zbiorowe) 50 proc. zniżki.

W dniu jutrzejszym zamieścimy w naszej gazecie kupon upoważniający do nabycia dwóch biletów z 50 proc. zniżką na przedstawienie w dniu 24 bm. (tylko na godz. 16).

Zaginął pies

Z 20 na 21 bm. zaginął pies (owczarek szkocki, czarno-popielatej maści — długi włos).

Informacje prosimy zgłaszać na nr telefonu 729, wzgl. 714 (za wynagrodzeniem).

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 24 bm. o godz. 16 w sali Ośrodka przy ul. Zwycięstwa 37 odbędzie się odczyt lektora KW na temat oceny realizacji planu 6-letniego.

Na odczyt proszeni są sekretarze podst. org. partyjnych, wykładowcy i słuchacze szkolenia partyjnego, aktyw ZMP oraz związkowy.

Byli kierowcy, nie było autobusów są wozy... a kierowców brak

Wiele już wylano atramentu na temat naszej komunikacji miejskiej. Niemal wszystkie głosy były krytyczne, pełne lamentu i narzekań na nieregularnie kursujące autobusy, ich opóźnianie się itp.

Ostatnio jednak stan ten poprawił się. Pisaliśmy już zresztą o tym przed kilkoma tygodniami. W komunikacji nastąpiła poprawa, ale jeszcze niedostateczna.

Dowiedzieliśmy się, że niedawno przybyły do Koszalina nowe wozy. Krótka wizyta w MPK i rozmowa z kierownikiem pozwoliła nam dokładnie zorientować się w istniejącej sytuacji.

Obecnie MPK posiada 10 autobusów. W ramach tzw. typizacji MPK otrzymało z Tarnowa 3 nowe „Stary". Koszalin natomiast przekazał tarnowskiemu MPK 5 „Mavagów". W końcu III kwartału lub z początkiem IV-go otrzymamy jeszcze jeden wóz, także z typizacji — „Star" 52.

W związku z tym od 1 września uruchomiona zostaje nowa linia Stare Bielice—Maszkowo, która prowadzić będzie przez Koszalin. Na linii tej kursować będą dwa wozy.

Zdawać by się mogło, że ilość 10-ciu wozów powinna bezwzględnie polepszyć sytuację w naszej komunikacji. Niestety, sprawa przedstawia się nie tak różowo, bowiem już od dłuższego czasu koszalińskie MPK odczuwa brak kierowców. Tylko połowa autobusów jest obsadzona. Druga piątka stoi w garażach. Jednym z powodów jest brak mieszkań dla kierowców, bolączka zresztą powszechna.

Sprawą tą powinno się zająć nie tylko MPGK nr 1, ale i Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium MRN.

Nowe budowle Koszalina

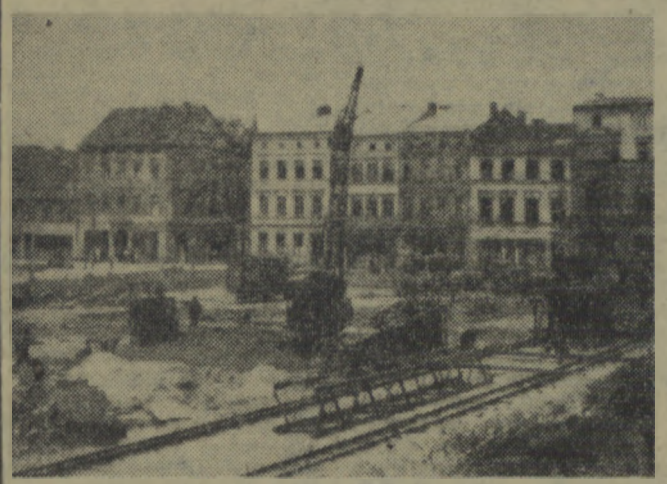

Na zdjęciu: widok ogólny placu budowy w trakcie montowania wielkiego dźwigu.

Foto: W. Grabowski

Przodujący murarz Józef Figielek (z prawej) wykonujący przeciętnie 180 proc. normy oraz majster murarski Jan Białek sprawdzają „liz" służący do odprowadzania wody deszczowej.

Przed niespełna dwoma miesiącami brygada budowlana z Kulisza zaczęła wznosić budynek mieszkalny przy ul. Zwycięstwa (na wprost Starówki). Dzięki właściwej organizacji praca postępuje dość szybko naprzód. W listopadzie br. budynek ten ma być oddany do użytku mieszkańców. Ogółem posiadać on będzie 72 izby mieszkalne oraz duży, zajmujący cały parter sklep „delikatesów".

Budowniczowie tego obiektu mają jednak pretensje do ZBM Koszalin, który zaopatrując ich w materiały budowlane bardzo często opóźnia dostawy wapna, cegły, cementu i drzewa budowlanego.

Przed VI konferencją sprawozdawczo-wyborczą ZM ZMP

Zarząd Miejski ZMP w Koszalinie zwołał w dniu wczorajszym odprawę przewodniczących kół ZMP w związku ze zbliżającą się konferencją miejską ZMP.

Jak dotąd przygotowania do konferencji przebiegają nie zadowalająco. Do tej pory odbyto zaledwie 40 zebrań wyborczych delegatów na konferencje, a pozostało jeszcze do przeprowadzenia 120 zebrań.

Miesiąc czasu dzieli organizację koszalińską ZMP od rozpoczęcia konferencji. Nie wolno więc zwlekać z organizowaniem zebrań. Zarządy kół winny energicznie zabrać się do pracy, by powitać konferencję pewnymi osiągnięciami.

Należy pochwalić aktyw za fakt, że dotychczas na zebraniach przyjęto w szeregi ZMP 300 nowych członków oraz wybrano do władz 120 dziewcząt.

Na odprawie obok spraw związanych z konferencją omówiono także szereg aktualnych problemów, m. in. przygotowania młodzieży do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, udział w „Tygodniu Młodzieży" (24. IX. — 30. IX.) oraz start ZMP-owców i niezorganizowanych w marszach patrolowych.

OGŁOSZENIA

MURARZY, 10 CIEŚLI, 4 SZKLARZY do pracy stałej poszukuje **ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO W KOSZALINIE, ul. Jana z Kolna 7.** Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Na miejscu stołówka zbiorowa i hotel robotniczy. K—420-0

Dyrekcja MHD Art. Przemysłowymi w Słupsku poszukuje kandydatów na **KIEROWNIKÓW SKLEPÓW w Słupsku i Ustce** oraz **SPRZEDAWCÓW na kioski i stragany.** Zgłoszenia przyjmuje **Sekcja Kadr Dyrekcji MHD Art. Przem. w Słupsku, ul. Popławskiego 21.** K—418-0

Wielobranżowa Spółdzielnia Inwalidów w Słupsku zawiadamia, **że obuwie oddane do reperacji** do dnia 30 kwietnia 1958 r. do punktów szewskich Nr 1, 2 i 3 **winno być odebrane w terminie do dnia 31 sierpnia 1958 r.,** w przeciwnym razie spółdzielnia **sprzeda je w drodze licytacji.** K—407-0

Gdańskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane — Kier. Grupy Robót w Słupsku zatrudni od zaraz 10 MURARZY i 20 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych na budowie **Białogardzkich Zakładów Garbarskich w Białogardzie** oraz **10 MURARZY i 10 ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych na budowie **Cegielni Wapienno - Piaskowej w Słupsku przy ul. Grunwaldzkiej 8/10.** Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie. **Dla zamiejscowych zapewnia się zakwaterowanie w hotelach robotniczych i możliwość korzystania ze stołówki.** (Zgłaszać się bez skierowań z Oddziału Zatrudnienia). K—416-0

KOMUNIKAT

dla ludności ukraińskiej w Polsce.

Prenumeratę **na IV kwartał br. czasopisma** w języku ukraińskim

»NASZE SŁOWO«

przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze do **dnia 10 września br.**

„Nasze Słowo" jest również **do nabycia w kioskach „Ruchu".** K-417-1

Uwaga rodzice i ucząca się młodzież!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Art. Galanteryjnymi „CENTROGAL" w Słupsku posiada na składzie

bogaty asortyment CZAPEK SZKOLNYCH (wg obowiązujących przepisów Ministerstwa Oświaty) oraz **TORNISTRÓW, TECZEK SZKOLNYCH** z dermy, skóry i drelichu.

Żądajcie w sklepach uspołecznionych:

M. H. D., P. S. S., P. Z. G. S., P. D. T.

O asortymentowych brakach w handlu uspołecznionym piszcie do nas:

„Centrogal" Słupsk, Al. Popławskiego 18. K—415-1

Obrączki złote już od 289,— zł
Zegarki naręczne już od 800,— zł
Zegary kominkowe i ścienne od 133,50 zł
Klipsy zwykłe i perłowe już od 12,— zł

oraz inne artykuły z biżuterii złotej i srebrnej w pełnym asortymencie poleca

P. H. D. »JUBILER« w sklepach:

Koszalin, ul. Świerczewskiego 19
Nr 1 Szczecin, Al. Wojska Polskiego 18
Nr 2 Szczecin, Al. Wojska Polskiego 51
Nr 3 Szczecin, ul. Jagiellońska 81. K—419-1

POWIATOWA WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY w Kołobrzegu

sprzeda

4 ODSIEWACZKI MECHANICZNE — piekarskie do odsiewania mąki. K—409-0

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPIĘ natychmiast urządzenie do wytwórni wód gazowych starego, lub nowego typu. Zgłoszenia: Białogard, Ludowa 7 — Krauzowicz. G—335-1

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, łazienką w Szczecinie na podobne w Słupsku. Zgłoszenia: Słupsk, Rapackiego 13 m. 1. Gp—334-

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, Sekretariat Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51-95. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Tłp., tel. 36-86, 22-51. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa". Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 774. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Tłoczono KZG w Koszalinie. Pap. sat. 80 g. VII kl. form 82 x 47 cm. C-7-1234. Nr zam. 206

Niespodzianki kulturalne Bukaresztu

(Korespondencja własna)

W czasie pobytu w Bukareszcie uderza niezwykle ożywiony ruch na ulicach, trwający do późnych godzin nocnych. Jest on chyba bardziej intensywny niż w Pradze czy Budapeszcie, nie mówiąc już o naszej Warszawie, gdzie — jak wiadomo — życie zamiera około 9 wieczór.

To nocne życie Bukaresztu możliwe jest przede wszystkim dlatego, że mieszkańcy stolicy Rumunii, jak i innych miast rumuńskich korzystają z odpoczynku pomiędzy 13 a 17, w godzinach największego nasilenia upału. Zamiera wówczas prawie całkowicie ruch na ulicach, olbrzymia większość sklepów jest zamknięta. Bukareszteńczycy chronią się przed żarem w szczelnie osłoniętych żaluzjami mieszkaniach. Domy zresztą są tak budowane, aby jak najmniej okien wychodziło na stronę słoneczną.

SPEKTAKLE POD GOŁYM NIEBEM...

Wypoczęty, można powiedzieć wyspany, Bukareszt około 5 pp. znów się ożywia — do 2—3 w nocy. Oświetlony tysiącami lamp i setkami różnobarwnych reklam neonowych zachęca do wielkomiejskiego życia. W teatrach i kinach spektakle kończą się później niż u nas, około 11, wtedy też zapełniają się kawiarnie i restauracje, przeważnie urządzone pod gołym niebem.

Silne upały zmusiły Rumunów także do uruchomienia licznych estrad i kin na powietrzu, niemal każde kino w Bukareszcie przystosowane jest do wyświetlania filmów pod gołym niebem. W wielkich parkach znajdują się sceny i estrady teatralne. Najwspanialsza, z amfiteatralną widownią na 4 tysiące osób, znajduje się w słynnym parku kultury i wypoczynku.

Przy tej widocznej trosce o umożliwienie widzom oglądania filmów i sztuk na świeżym powietrzu, wydaje się dziwne, że w tym właśnie kraju nie potrafiono poradzić sobie z klimatyzacją w teatrach i kinach. Nie spotkałem ani w Bukareszcie, ani w innych miastach Rumunii sali widowiskowej dobrze chłodzonej. Nawet zbudowana trzy lata temu wielka opera bukareszteńska, nota bene o brzydkiej widowni w stylu najgorszej secesji, pozbawiona jest wentylacji. Może natomiast poszczycić się dużą grupą doskonałych śpiewaków. Jest to z pewnością m. in. zasługą klimatu, dzięki któremu narody południowej Europy — Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy — mają tak doskonałe warunki głosowe.

ŚWIETNA OPERA

Słyszałem w operze bukareszteńskiej „Traviatę", „Toskę", „Aidę" i „Lakme". Najciekawiej wyreżyserowana była i doskonale grana „Tosca", co jest, niewątpliwie, zasługą utalentowanego reżysera Hero Lupescu. Na przedstawieniu tym trafiłem na gościnny występ w partii tytułowej czołowej solistki Opery Poznańskiej — Antoniny Kaweckiej. Odniosła ona tu ogromny sukces.

„Aida" i „Lakme" miały piękną, bogatą wystawę — rzecz w obu tych operach niezbędna — ale nie to jest przecież w operze najważniejsze. Solistów, których słyszałem kilku, mogą Rumunom pozazdrościć czołowe teatry operowe w Europie. Przede wszystkim rewelacyjnej Zinaidy Pally, którą słyszałem, niestety, tylko w roli Amneris. Jej wspaniały mezzo-sopran, wielka skala głosu, duża kultura wokalna, pozwalają ją zaliczyć do czołowych mezzo-sopranów europejskich.

Również bardzo podobał mi się doskonały tenor Garbis Zobian, którego słyszałem w roli Cavaradossiego w „Tosce". Piękna barwa, aksamitna miękkość, świetne belcanto. Warto by postarać się o to, aby tych artystów sprowadzić na gościnne występy do Polski.

Oglądając przedstawienia w operze bukareszteńskiej doszedłem do wniosku, że scenografia jest słabością nie tylko wielu oper polskich. Przyjemnie było natomiast stwierdzić, że choreografem opery bukareszteńskiej jest osiadły w Rumunii od kilkudziesięciu lat Polak — Antoni Romanowski. Jest on tu bardzo ceniony, czego wyrazem jest m. in. nadanie mu tytułu zasłużonego mistrza sztuki oraz przyznanie nagrody państwowej. Również w operze w Cluju Polak, Morawski, jest od wielu lat kierownikiem baletu.

...I ARCYDZIEŁA MALARSTWA ŚWIATOWEGO

Jedną z największych niespodzianek kulturalnych w Bukareszcie okazały się tutejsze muzea sztuki, a zwłaszcza galeria malarstwa rumuńskiego i światowego. Galeria ta, mieszcząca się w dawnym pałacu królewskim na placu Republiki, posiada arcydzieła, których pozazdrościć jej mogą największe muzea świata. Wśród 750 arcydzieł galerii malarstwa światowego znajdują się trzy obrazy Rembrandta, dwa — Rubensa, dwa — Tycjana, trzy — Granacha, cztery — Tintoretta oraz dzieła Veronesa, Tiepola, Murilla, Velasqueza, Jana Breughela („aksamitnego"), Renoira, Repina.

Na mnie największe wrażenie wywarł obraz Rembrandta „Haman błagający Esterę o przebaczenie"; nie mogłem się od niego oderwać, choć obok wisiały dwa inne znakomite płótna genialnego Holendra: „Portret kobiety" i „Epizod walki króla Saula z Dawidem".

W FABRYCE IM. BIERUTA

Jak większość dziennikarzy polskich pojechałem zwiedzić fabrykę im. Bieruta, spodziewając się znaleźć tam ośrodek zainteresowań Polską. Nie bez wzruszenia stałem przed bramą, na której widnieje napis: „Interpinderea metalurgica Bolesław Bierut". Jest to walcownia metali kolorowych zatrudniająca 900 robotników i 56 pracowników administracji. Niestety, większego zainteresowania sprawami polskimi nie można tu stwierdzić. Wśród 2 tys. książek bibliotecznej świetlicowej znajdujemy tylko 4 egzemplarze „Fundamentów" Pytlakowskiego i 3 egzemplarze książki Konwickiego „Na budowie", ale za to są one stale w czytaniu. A przecież poza niedawno wydanymi przekładami „Pana Tadeusza" i nowel Sienkiewicza istnieją w Rumunii — bardzo zresztą popularne — przekłady „Lalki" i nowel Prusa, „Medalionów", „Pamiętki z Celulozy", „Rzeczywistości" oraz przekłady wierszy Tuwima i Broniewskiego.

Robotnicy fabryki im. Bieruta utrzymują jednak kontakt z Polską, a to przeważnie dzięki odwiedzinom ich fabryki przez delegacje polskie przybywające do Bukaresztu. Wielu naszych artystów koncertowało w tych zakładach, m. in. wybitna śpiewaczka operowa, Alicia Dankowska. Podczas pobytu w Rumunii „Mazowsza" metalowcy od „Bieruta" serdecznie podejmowali nasza młodzież. Opowiadali mi później, że na występie „Mazowsza", który im się bardzo podobał, była znaczna część załogi.

Opuszczając zakłady im. Bieruta, oglądam plakat „Mazowsza", pod którym jeszcze figuruje informacja, gdzie można nabywać bilety na występ polskiego zespołu. Występ ten już dawno się odbył, „Mazowsze" wróciło do kraju, a plakat może będzie jeszcze długo (podobnie jak to bywa u nas) wisiał i przypominał bukareszteńskim metalowcom wrażenia z koncertu polskiego zespołu.

ALEKSANDER ROWIŃSKI

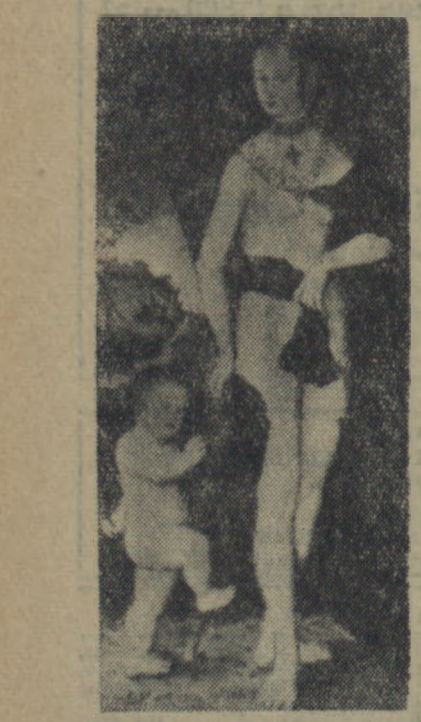

Cranach — „Wenus i amor" Bukareszteńskie Muzeum Sztuki.

Spróbuj przeczytać

1 017 km/godz.

Od 58 lat notuje się rekordy samochodowe. Pierwszy rekord padł w roku 1898 i wynosił, jak podawały gazety francuskie, aż... 63,15 km/godz.

Od tego czasu obserwujemy ogromny postęp automobilizmu światowego. Przodują w nim Włosi i Amerykanie. Sport automobilowy przenosi się na specjalne tory wyścigowe, z których największy istnieje na wyschniętym jeziorze w Utah (USA) Bonneville, które posiada równinę o pow. 800 kilometrów kwadratowych, sztucznie wygładzoną i stanowiącą idealny tor na tego rodzaju imprezy.

W ub. roku P. Stoppa (Amerykanin) ustanowił tam własnie fantastyczny rekord świata na samochodzie wyścigowym o silniku rakietowym. Rekord wynosi 1 017 kilometrów na godzinę.

W POLSCE PONAD 100 BOBRÓW

W czasie dwóch wojen na przestrzeni minionego stulecia bobry zostały niemal doszczętnie wytępione. Podczas gdy 50 lat temu żeremia tych pięknych zwierząt były u nas stosunkowo liczne, obecnie trzon pogłowia polskich bobrów stanowią rezerwaty, rozmieszczone w różnych okolicach kraju. Jest ich tam około 90, z czego 80 przypada na województwa olsztyńskie i gdańskie.

Ponadto niewielkie ilości bobrów żyją poza rezerwatami, zwłaszcza w lasach województwa gdańskiego. Jednak na skutek kłusownictwa i braku opieki ze strony myśliwych — przychówek bobrów jest znikomo mały. Np. w ub. roku zauważono zaledwie 3 młode bobry.

A. T.

Na zdjęciu: we wsi Avrig, okręg Sibiu (Rumunia).
Fot — CAF

SPORT

Duńska-Krzesińska rekordzistką świata

Polka skacze 6,35

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie reprezentantka Polski Elżbieta Duńska-Krzesińska pobiła w poniedziałek 20 bm. rekord świata w skoku w dal doskonałym wynikiem 6,35 m.

Wynik Krzesińskiej jest lepszy o 7 cm od oficjalnego rekordu świata należącego do Williams (Nowa Zelandia), jak również lepszy o 4 cm od niezatwierdzonego dotychczas rekordu świata ustanowionego przez zawodniczkę radziecką Winogradową-Popowa. Dotychczasowy rekord Polski poprawiony został o 13 cm. Krzesińska tylko pierwszy skok miała poniżej 6 m — 5,88 m, a następnie: 6,07, 6,23, 6,35, 6,13, 6.04.

W ostatnim dniu zawodów padł również rekord Polski w trójskoku. Rekordzistą jest Malcherczyk, który w tej konkurencji zajął drugie miejsce wynikiem 15,56 m. Poszczególne skoki — 14.87, 15.22, 15,56, 15,24, 15.31, 13.63. Zwyciężył Rehak (CSR) — 15,68.

Skok o tyczce wygrał Adamczyk wynikiem 4,31 m przed Włochem Chiesa, który tym samym wynikiem pobił rekord swego kraju. Wprawdzie i Rut w rzucie młotem zajął pierwsze miejsce wynikiem 60,93 m, jednak tylko dzięki temu, że do finału tej konkurencji nie stanął kontuzjowany Csermak, który w eliminacjach pobił rekord Węgier uzyskując 61.32 m.

A oto zwycięzcy pozostałych konkurencji i miejsca Polaków:

Mężczyźni:

5000 m — Szabo (Węgry) — 14.07.6; 800 m — 1. Moens (Belgia) — 1.47.2 4. Lewandowski — 1.49.0; dysk — Klics (Węgry) — 53.66; 400 m ppł. — 1. Dittner (NRD) — 52.3, 4. Kotliński — 53.8; 200 m — 1. Adamik (Węgry) — 21,7, 4. Mach — 21.8.

Kobiety:

Wzwyż — Knapp (Austria) —1.63, oszczep — Vigh (Węgry) — 49,50, 200 m — Koehler (NRD) — 24.1.

Międzynarodowy turniej tenisowy w Budapeszcie

W poniedziałek 20 bm. rozpoczął się w stolicy Węgier międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem 21 zawodników.

Wyniki Polaków:

Skonecki — Kory 6:3, 6:3, 2:6, 6:4.

Radzio — Sey 4:6, 3:6, 6:0, 6:0, 6:1.

Piątek — Szentpeteri 6:3, 7:5, 6:1

Jędrzejowska — Erdoedi 6:0, 6:2.

Ryczkówna — Jusics 6:3, 3:6.

Sparta Koszalin — druga, Kolejarz Słupsk — trzeci w tabeli III ligi bokserskiej

W uzupełnieniu przedwczorajszych wyników bokserskich o mistrzostwo III ligi gdańskiej podajemy, że Turbina Elbląg pokonała LZS Tczew 12:8.

Po pierwszej kolejce nasze drużyny Sparta i Kolejarz zajmują drugą i trzecią lokatę.

Tabelka III ligi bokserskiej:

Turbina Elbląg	2:0	12:8
Sparta Koszalin	2:0	11:9
Kolejarz Słupsk	1:1	10:10
Goplana Inowrocław	1:1	10:10
Stal Grudziądz	0:2	9:11
LZS Tczew	0:2	8:12

Swidwińska klasa C

Po pierwszej rundzie rozgrywek tabelka klasy C powiatu świdwińskiego przedstawia się następująco:

Rega Ib Świdwin	13:1	42:2
Start Połczyn	12:4	46:18
LZS Bierzwnica	9:7	20:13
LZS Wilczkowo	9:7	21:23
Gwardia Świdwin	9:7	11:26
LZS Sławoborze	8:8	28:19
Sparta Ib Połczyn	5:11	11:17
LZS Ludziczko Stare	3:13	9:25
LZS Lekowo	2:14	6:48

(55)

I.G. KAMIŃSKI

CZERWONY SOKÓŁ

Wprawił ponownie w ruch swój pugina, a wartownik równie prędko wypełnił rozkaz. Rozsunęła się zasłona przy wejściu i wszedł niewysoki mężczyzna z potężnym brzuszyskiem, zupełnie łysy. U wejścia pokłonił się książętom; chciał potem postąpić ku nim, ale ciężiną zawadził o ścianę namiotu i wyciągnął się jak długi na ziemi. Siedzący na ten widok huknęli śmiechem; Warcisław aż się bił dłońmi po udach, tak go rozśmieszył grubas fikający w powietrzu krótkimi nóżkami. Jakoż Bruesehaver podniósł się z wysiłkiem i strzepnął ubrudzone ziemią pludry.

— Powiadają, że potknąć się u progu wodzowskiego namiotu znaczy: popaść w niełaskę — powiedział dysząc ciężko.

— Właśnie... popadłeś, ha, ha ha! — śmiał się Warcisław. — Ty zawsze masz szczęście, bo gdybym kazał wyłożyć namiot drzewem, bandzioch byś sobie zdrowo odbił. Ha, ha, ha, ha!

Grubas przesunął dłonią po łysinie i z filozoficznym spokojem wzdrygnął ramionami. Był widocznie przyzwyczajony do książęcych kpin.

— No, siadajże! — przykazał Warcisław. — I piwem się częstuj.

Bruesehaver pokłonił się w podzięce tak głęboko, jak na to brzuch mu pozwalał. Przysiadł, sprawdziwszy uprzednio przezornie, czy ława mocno stoi. Potem postawił na stole cynowy kubek, przytwierdzony do pasa łańcuszkiem i dobrał się do dzbana. Po pierwszym łyku cmoknął z uznaniem dla smaku książęcego trunku i wlał w siebie całą resztę, ani razu nie ruszając grdyką. Oblizał się potem łakomie. Na zachęcający skłon książęcej głowy powtórzył ten ceremoniał. Teraz zagadnął go Bogusław:

— Dlaczego nienawidzisz tych z Gardźca?

— Dlaczego? — Dłoń grubasa znów powędrowała na łysinę. — Bo ja mam, panie mój i władco, spichrze w Szczecinie. Od czasu, kiedy elektor kazał w Gardźcu wybudować zamek, stoją puste. Te psy przeklęte grożą armatami każdej barce na Odrze, gdy kupiec nie opłaci złodziejskiego cła. Trzy razy wyższego niż w innych miastach, panie mój i władco! Kto więc chce spławiać towary do szczecińskiego portu? Nikt!

Wzniósł oczy w górę, złożył dłonie do modlitwy i wyrecytował jednym tchem:

— Spraw Panie najmiłościwszy, aby ta banda zbójów trafiła na samo dno piekieł, gdzie gorąc jest taki, iż nawet Belzebub szczęka litości błagając...

Urwał nagle i już swym zwykłym piskliwym głosem zaczął tłumaczyć, ilustrując na stole te wywody za pomocą palca umoczonego w piwie.

— Odrę nazywają szyją Pomorza, a Szczecin jego głową. Tymczasem na owej szyi — o, tu — utworzył się wrzód. Co robi człowiek, gdy taki wrzód nie pęknie mu sam lub medykus jakiś go nie przetnie? Dusi się. Czy nasz kraj ma tak marnie zginąć? Nie dostajemy zboża i skór z Polski, kupcy śląscy nie przywożą miedzi, wina, soli, żelaza, drzewo okrętowe musimy kupować u Duńczyków, choć lepsze i tańsze rośnie na Łużycach. Czescy kupcy swoje jedwabie i aksamity zaczęli wysyłać Łabą na morze, zamiast Odrą. A ile tysięcy beczek śledzi moglibyśmy sami pchnąć w górę rzeki, gdyby nie Gardziec? Bóg raczy wiedzieć! Panie mój i władco — przeciąć wrzód!

Odsapnął zmęczony takim potokiem słów. Warcisław dolał mu piwa:

— Właśnie po to kazałem cię przywołać. Miasto i zamek trzeba wziąć podstępem. Znasz tam każdy kamień.

— Panie mój i władco, każdy kamyczek najmniejszy. Dwie żony pochowałem w tym gnieździe szatana, zanim zdołałem kupić owe spichrzyki szczecińskie. A więc dzień nadszedł, godzina wybiła. Serce nie chce uwierzyć, myśl nie może objąć szczęścia. Oto nasze miecze wymierzą przeklętnikom sprawiedliwość!

Zerwał się na nogi i ręce złożywszy, wzrok utkwił w górze:

— Spraw, Panie najmiłościwszy, aby wszystkie bestie Apokalipsy zwaliły się na to miasto wszeteczności pełne, a zamieniły je w popioły i zgliszcza, na których nawet zwierz dziki nie założy legowiska...

I siadł na powrót. Ogórkowaty nos sterczący wśród tłustych policzków znalazł się nagle nad środkiem stołu. Zmrużywszy porozumiewawczo oko Bruesehaver rzekł:

— Wdzięczność kupców szczecińskich po zwycięstwie nakarmi wojsko naszych bohaterskich książąt, choćby liczyło dziesięć tysięcy hełmów. Wy macie miecze, a ja znam pewien sposób...

Zaczął coś spiesznie szeptać.

Gardziec mądrzy pradziadowie dzisiejszych mieszkańców zbudowali na wyspie. „Leży w objęciach Odry" — zwykli mawiać, gdy pytano ich o położenie miasta.

(d. c. n.)